

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 c

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Bez echa.

Minął tydzień, jak nad zachodnią częścią kraju zacieżył stan wyjątkowy. Na właściwej widowni ruchów nastąpiło uspokojenie. Czy ono jest istotne, czy pozorne — trudno osądzić z relacji, które nas dochodzą. Nie byłby dziw, gdyby wszczęty wśród właścicieli ruch okazał się sprężyną, która odskoczy, gdy ucisk działać przestanie — bo stan wyjątkowy, to akcja ujemna, która wstrzymuje, ale nie naprawia — podczas gdy tu szczerzej, miłością obywatelską natchnionej naprawy potrzeba.

Wykazaliśmy potrzebę tej naprawy, zawołaliśmy o nią. Cała niemal prasa polska w Galicji — i ta, której pisać wolno, i ta, którą stan wyjątkowy chwycił za gardło — powtórzyła to samo na różne tony. Ale głos rozszedł się jak w pustyni — bez echa. Wyjawszy najwybitniejszych w kraju reprezentantów ludności żydowskiej, którzy wystąpili z odezwą, podejmując akcję dobroczynną, aby nieść pomoc zrujnowanym swym współwyznawcom, a oraz „niewinnym rodzinom obalamuconych“ — wszędzie cisza. Tak się wydaje, jak gdyby to, co się dzieje, działo się gdzieś po za krajem i nie wstrząsało tak bardzo podwalinami naszej budowy społecznej.

I jest jeszcze gorzej. Doznajemy upokarzającego uczucia, jak gdyby społeczeństwo czuło się szczególnie, że ma stan obłąkania, że nie potrzebuje samo nic robić, bo żandarm i żołnierz dokonają za nich uleczenia jęczących się ran społecznych.

A poza tem wszystkim występuje, aż nadto namacalnie jeszcze i ta tendencja, aby stan wyjątkowy wyzyskać także wobec innych, nie miłych i nie wygodnych objawów życia publicznego. Rzucono się z niezwykłą żarliwością na wszystkie t. zw. socjalistyczne stowarzyszenia i pisma — na nie nawet gwałtowniej, niż na objawy agitacji antisemickiej, którą przecież o najbliższe pokrewieństwo z rozruchami posadzać należy.

Mamy więc do czynienia z akcją, na wszystkich punktach ujemną, prohibicyjną, przyduszącą — a nie widzimy akcji dodatniej, któraby sobie postawiła za cel zbadanie istotnych przyczyn rozruchów i zarządzenie z niemi, które tkwi w głębi.

Krótkowidz tylko może mniemać, że zrobił już wszystko, gdy zgniół widoczne objawy tego, co mu się szkodliwym wydało. Na jawne działanie zgromadzeń i dzienników socjalistycznych, jest najlepszym lekarstwem sama ich jawność. Kto akcję jawną zdusi i zepchnie ją w głębie tajnych knoń, ten postąpi, jak człowiek szalony, który bierze głównie z podwórza i weiska ją pod zgrab domu, ażeby zgasła. Na dwór może ją wiatr rozzarzyć, lecz i zgasić — pod zgrabem może ona wzniecić pożar, o którym dowiemy się dopiero wtedy, gdy nam zaczną huczyć nad głowami.

Na akcji policyjnej, prohibicyjnej, ujemnej — nie możemy żadną miarą, poprzestać. I dowiedziemy chyba śmiertelnej niemocy we własnym łonie, jeśli

nie odczuwamy w tej chwili narodowej solidarności z chłopem polskim, jeśli nie podejmujemy systematycznej pracy nad uzdrowieniem wewnętrznym na gruncie ekonomicznym i społecznym.

Pojawiające się radykalne dążenia w tym kierunku nie powinny nas powstrzymywać, lecz owszem zachęcić do pracy, bo świadczą o żywotności narodu i tej wysokiej temperaturze, w której najłatwiej przychodzi do skutku zlanie się stanów w jednolity naród.

Mickiewicz, którego pamięć czcą cała Polska, uspakajał jeszcze w r. 1833 w liście do Niemcewicz, że demagogii jakobińskiej lękać się nie należy. „Są to ludzie — pisze Adam — po większej części mający czyste chęci“ i miał nadzieję, że „najsilniejsi z nich, tj. najwięcej utalentowani i najuczciwsi przejdą sami na republikanizm polski, chrześcijański“.

O sprawdzeniu się tej nadziei świadczy cała nasza późniejsza historia. Wysoko nastroszeni radykałami przyczyniali się zawsze tylko do wyższego nastroszenia sprawy narodowej i silniejszego wewnętrznego spoju społeczeństwa.

I dziś widzimy to samo. Wiarę i szerszy teren u ludu znajdują nie ci przedewszystkiem, którzy go mają blichtrzem socjalistycznych doktryn, lecz ci, którzy zstępują z nim razem na tory coraz gorętszej miłości Ojczyzny. I jeśli są chwile obłąkania, tak, jak dzisiejsze — dające przystęp podżeganiom do dzikiej walki rasowej, jakoby w obronie narodu — to mogą być tylko przemijające, a posiłkowane nędzą materyjalną, z której nam właśnie lud ten energiczniej dźwigać należy.

Byłoby to zaiste werdykt śmierci politycznej dla kierujących dotąd warstw społeczeństwa, gdyby nie odczuły dziś potrzeby działania obywatelskiego na szeroką skalę — gdyby, schowawszy się za stan obłąkania i sądy doraźne, uważały, że to jest właściwa sanacja naszych stosunków wewnętrznych — gdyby w pomocy żandarma, żołnierza i kata widziały jedyną drogę wzmocnienia swego stanowiska.

Myśl tę odrzucamy ze wstrętem, jak zmorełową. Takim nie może być epilog naszych wieloletnich prac, walk i cierpień nad odrodzeniem ojczyzny.

Precz zatem zwątpienie i precz błąd strach! Z tymi samymi radykalnymi żywiołami, które dziś grożą i kasa — częstokroć z gniewu, lecz równie często dla słusznych i o naprawę krzywdzących powodów — z chłopem polskim, budzącym się do coraz świadomszego życia, musimy dziś na wyższy ton podjąć dalszą pracę nad wewnętrznym odbudowaniem narodu.

Kto się dziś nie ocknie i nie odczuje żywo tej konieczności dziejowej — ten niech się wykreśli z liczby żyjących. I cała nasza autonomia krajowa, jeśli będzie dalej trwać tylko przy swem biurokratycznym wegetowaniu, a nie zerwie się z zapalem do czynu nad istotną, radykalną naprawą stosunków społecznych — niech się wykreśli z liczby żyjących.

tematy. A cała kwestya socjalna? Od tego życia narodowego i społecznego jednostki oderwać nie można — literatura od niego oderwana nie byłaby tem, czego sam Brandes żąda, „żywym wyrazem życia naszej własnej epoki“.

Powiada Brandes: „Zbyt przeważające uczucie związku z innymi, uczucie powszechnych cierpień i powszechnych dążeń, ustawiczne granie na jednej jedynej strunie, musi przeszkodzić temu, żeby indywidualna z całą swą właściwością wystąpiły w literaturze. Gdy zawsze będą pojmowane, jako członkowie pewnej powszechności, pociechy swe i rozczarowania dzieląc z innymi, nigdy się nie dosięgnie głębi całej męki życia“. Możnaby na ten temat całą rozprawę napisać. Powiemy tylko krótko, że ta „męka życia“ w znacznie przeważnej większości wypadków polega właśnie na rozstroju między jednostkami pragnieniami, uczuciami, ideałami a otoczeniem, a zewnętrznymi warunkami życia, a stosunkiem tej jednostki do społeczeństwa. I na tle tej walki rozgrywa się właśnie największe tragedye. Bo nie można sobie wyobrazić jednostki w oderwaniu od społeczeństwa, od narodu, którego częścią, świadomą czy nie świadomą, ona zawsze pozostać musi. I nie potrzebuje na tem tle zatracić się indywidualność postaci, jakie literatura stwarza. Przeciwnie, z wzrokiem, zwróconym zawsze tylko w głąb własnej duszy, z myślą skierowaną zawsze ku własnym tylko, jednostkowym bolom i mękom, człowiek jeden jest bardziej podobnym do drugiego, a indywidualności poszczególne występują tem silniej, im bardziej różnorodne są pola, na których się one rozwijają i uwydatnić mogą. Na-

Listy paryskie.

Paryż, 3 lipca.

(Nowa Izba francuska. — Jej skład i horoskop).

Nowa Izba rozpoczęła dziś swój żywot. Spogląda się na nią z ironiczną ciekawością. W którą stronę się zwróci? Do kogo będzie wdzięczyć się, a na kogo zrzędzić? Wróżbów mamy wielu, lecz któż może swym wróżbom przypisywać nieomyślność?

Co jest najpewniej wiadomem, to, że nowo-wybrana Izba jest ósmą z rzędu od upadku drugiego cesarstwa. Tak, na tym wyniosłym terenie statystycznym jesteśmy „nieomylni“.

Tak pisał jeden z dzienników paryskich w dzień pierwszego zebrania się nowego zaciągu poselskiego. Powiedział świętą prawdę: nowa Izba jest niewątpliwie ósmą z rzędu.

Od tego czasu mogły się nawinąć na łamy dzienników zdania bardzo różnorodne o świeżo stworzonym cielem parlamentarnem. Z początku prawica chwaliła ją, a lewica ganiła: konserwatysta Deschanel został wybrany prezydentem. Potem lewica głaskała ją po głowie, a prawica patrzyła na nią marsową: Méline'owi podstawiono nogę. Kiedy poczęła kapryścić i przez czternaście dni nie sposób było z jej członków skłecić ministerstwo, grozili jej palcem rozmaici ludzie, a nareszcie posypały się wcale groźne strofowania. Dziś baranki mają pasterzy i żywot parlamentarny zaczyna się na dobre. Prawdopodobnie nie będzie on znacznie różnym od żywotu siedmiu poprzednich Izb. Przez jakie pół roku Brisson będzie istnieć — aż w końcu potknie się o interpelację. W Izbie paryskiej bowiem pozwala się swobodnie chodzić prezydentom gabinetu przez dwa kwartały (przepraszam, przez 8 miesięcy i 24 dni; na dwadzieścia lat było dotąd we Francji trzydziści gabinetów ministerjalnych). Potem kilku dowcipniśców przeciąga przez ich drogę kilka drutów i o jeden z nich musi się „bębnać“.

Następnie z rąk radykalnych rządy przejdą do prawicy, z prawicy wrócą ku kołom i tak naprzemiennie będzie do końca. Aż wreszcie w ostatnich miesiącach sesji czcigodni spostrzegą się, iż wśród tego przerzucania piłki władzy, nie ważniejszego nie zostało uchwalonem dla narodu, ułożą wówczas wszystkie partie świetny program na przyszłość i zostaną rozpisane wybory.

Kwestya nowej Panamy albo kolei południowych należy na razie do nieprzewidywanych.

Nie przesadzajmy atoli wypadków. Są rzeczy, o których się filozofom nie śniło, powiada Szekspir, jakże też można z przeszłości stawiać horoskop tego, co będzie. Najmniej spodziewane rzeczy są możebnemi...

Przypatrzmy się przeto *sine ira et studio* nowej Izbie.

Zdaje mi się, że przez jakiś czas przynajmniej antagonizm stronnictw będzie dość znaczny. To zaś

koniec: najwięcej zwycięstw ducha w dramatach życiowych, widzimy wtedy, gdy myśl wyższa, myśl narodowa, społeczna, ludzkościowa, podniesie człowieka na wyżyny, z których wzrok jego większe obejmuje przestrzenie, a pierś jego sił zaczerpnie w górnej atmosferze. Literatura, któraby wyłącznie się zwróciła ku wewnętrznym tragedjom duszy ludzkiej, pozabawilaby się tego, po wszystkie wieki najpotężniejszego czynnika, który jest czynnikiem zupełnie realnym, bo każdy z nas na sobie samym, na otoczeniu swoim działanie jego sprawdzić może. I nie byłaby ta literatura zdrową — bo brakłoby jej najsilniejszego środka, leczącego rany duszy. A zdrowia duszy tak bardzo nam potrzeba!

A jeszcze jedną mamy obawę co do rad, przez Brandesa danych. Użyty przez niego wyraz *modern* — w związku z tem, co mówi o współzawodnictwie z współczesnymi pisarzami francuskimi, o odwróceniu się od przeszłości, o pojmowaniu człowieka w oderwaniu od jego związków, a więc i obowiązków społecznych — może literaturę naszą popchnąć na tę pochyłość, na której dnie — cuchnąca kałuża. Autor tego zapewne nie chciał, ale skutek byłby taki. U nas prądy literackie — podobnie jak moda — przyjmują się najłatwiej wtedy, kiedy gdzieś indziej już wysychają ich źródła. „Zolizm“ we Francji już się przeżywał. U nas pojawiają się jego ślady. Byłaby to choroba, która by minęła, jak inne — ale przez czas swego trwania poczyniłaby wielkie spustoszenia w społeczeństwie, któremu tylko zdrowia, tyle siły, tyle mocy ducha potrzeba, aby jedynie staną się toniętą w swojej własnej „tragedji duszy“ a może i w swoim. bru-

Brandes o literaturze polskiej.

(Dokończenie).

I trudno zrozumieć, dlaczego Brandes koniecznie każe naszej literaturze odwrócić się od przeszłości. t. j. od historycznej powieści, w czem jest w związku owo „niestety!“ przy wzmiance o Sienkiewiczu. Nie mamy obawy, ażeby ona w naszych czasach jednostronnie wybujać mogła. Ale wykluczanie jej, zwłaszcza u nas, gdzie ona tyle ma przed sobą niewyznaczonych jeszcze tematów i tak szerokie a chętne koła czytelników, że już i do chat wieśniaczych się dostaje (Sienkiewicz) — gdzie zresztą tyle rzeczywistych na tem polu talentów — byłoby, naszym zdaniem, istotnem zubożeniem piśmiennictwa. I dobrze zrobił p. Krechowiecki, że rady Brandesa nie posłuchał a napisał rzecz tak cenna, jak „O tron“.

I również jednostronnie byłoby, gdyby literatura nasza — jak z uwag krytycznych i z Brandesa wynikać się zdaje — miała wyłącznie wziąć za przedmiot owe „tragedye duszy ludzkiej“ w oderwaniu od świata zewnętrznego, od ogółu. Byłoby to znowu jej istotnem zubożeniem. Kto przeczytał choćby tylko pierwszą część książki Brandesa, gdyby ponadto nie nie wiedział o współczesnem narodowem naszym położeniu, wie już, jakie prawdziwie wielkie tragedye na tle tego życia się odgrywają, jakie tam dla wszystkich rodzajów literatury pięknej wspaniałe

z powodu przekupstw i nacisku, jakich dopuszczała się prawica... Jeszcze nigdy nie widziano we Francji tyle przekupstw i zepsucia wyborczego, co w tym roku, pisze Kamil Pelletan. Od Bordeaux do Grenoble pieniądź tańczył, jak ogień błędny, przed wyborcami i wiódł ich za sobą. Nie tylko bogacze sypali groszem; kandydaci oficjalni mieli do rozporządzenia „tajne fundusze“. Pelletan mówi o prefektach, rozdających w interesie rządowców tysiące. Szczególnie w Narbonne przedajność kwitła.

Nie brak jej było i w Paryżu. Widzieliśmy zeszłego tygodnia, na ulicy Meaux — opowiada Jan Jullien — jak imci pan Pontevés de Sabran zapraszał wszystkich sprężystych wyborców dzielnicy, w której kandydował, do szyneczku, i jak razem z nimi wesoło wołał przy absynce i zakąskach: „Do góry serca!“ Jakoż zyskał cztery tysiące serduszek. Prawdziwy filantrop, przyjaciel ludu...

Zwolennicy Meline'a wprowadzali do sal wyborczych oddziały swoich robotników, nakazując im głosować za sobą. Korzystali z wpływu kleru na wiejską ludność. Z drugiej strony socjaliści i stronnictwo radykalno-socjalistyczne mydli oczy swoimi obietnicami, wielokrotnie dawanymi, a nigdy nie dotrzymanymi. Kiedy się przemawia z estrady do ludku, zdejmując się dlań i gwiazdki z nieba, ale gdy po sześciolletniej kadencji kto zapyta, co zrobiono tam w tej Izbie, otrzymuje garstkę drobiazgów, przeważnie nie nie znaczących.

Dzisiejsza forma parlamentaryzmu nie tylko we Wiedniu jest ironią...

Najznacniejszą grupę Izby stanowią tak zwani „republikanie postępowi“ (*republikains progressistes*). Liczy ona do dwustu członków, zarządza nią „komitet kierowniczy“, w którego skład wchodzi Ribot, Karol Dupuy, Poincaré, Jerzy Leygues i Jonnard.

Dokładny program. Jest on tak ogólnikowy, że trudno wyłowić coś treściwszego w programowym przemówieniu Ribota:

„Jesteśmy wszyscy tu szczerymi republikanami, przywiązani do wszystkiego zasadniczego (*essentiel*), co republika zrobiła, zdecydowanymi iś bez wahania po drodze postępu, ale nie jesteśmy ani ciasnymi, ani wyłącznymi i będziemy zwracać się do wszystkich ludzi dobrej woli. Czego Francja żąda obecnie, czego ma prawo żądać, to: ażebyśmy, usunawszy wszelkie nieporozumienia drugorzędne, wszelkie namiętności osobiste, utworzyli większość mocną i karną.

Słowem, chcemy wszyscy republiki szerokiej, postępowej, żyjącej prawdziwym duchem republikańskim.

Ponieważ godzimy się co do istoty rzeczy, nie potrzebujemy wdawać się w długie rozprawy i zorganizujemy się natychmiast do czynu.“

Co znaczy „szczerzy republikanizm“? Republika była inną dla Brutusa młodszego, inną dla jego pogromców pod Philippi, inną dla Savonaroli, inną dla Medyceuszów, inną dla Targowicy, inną dla Sejmu czteroletniego. Powiedzenie więc to można tłumaczyć dowolnie. Jakie są te dzieła „zasadnicze“ trzeciej rzeczypospolitej? co znaczy tu słowo „postępowy“?

Właściwie sędzę, że najgłówniejszym punktem programu jest, „abyśmy utworzyli większość“, umożliwiająca — szybkie dojście do tek ministerjalnych.

dzie, ale z jednego czy z drugiego wyszła zwycięska, silna, zdrowa, użyteczna.

A możemy też przeciw Brandesowi z końca drugiej części jego książki, powołać się na Brandesa z części pierwszej, gdzie sam powiada, że miarą, jaką u nas do ocenienia „sił duchowych“ przykładać trzeba, nie jest „modernizm“, ale zgoła co innego. Oto jego słowa:

„Według mego pojęcia rzeczy — cudzoziemiec czuje się zniewolonym, dla ocenienia wartości i uprawnień różnych stronnictw i duchowych sił użyć tutaj jedynie tej miary, o ile one przedstawiają większą lub mniejszą siłę oporu przeciw tej zasadzie, która zmierza do zniweczenia w jakikolwiek sposób indywidualności narodu, przeciw brutalnej i straszliwej zasadzie azyatyckiego absolutyzmu. Dopiero gdy grożące stąd niebezpieczeństwo będzie usunięte, może sobie Polska pozwolić na ten zbytek, żeby do różnych prądów tegoczesnych przykładać nową i prawdziwą miarę. Ale póki tamta zasada tryumfuje, póty wobec niej ta rozdarta i zabita Polska jest niewątpliwym reprezentantem ludzkości, przednią strażą cywilizacji nawet na tych polach, na których jej istota nie jest „modern“ — i póty też poszarpany od kul sztandar dawnej Polski z białym orłem, jest dawnym, jedynie uwielbienia godnym sztandarem wolności.“

W tych słowach daje znakomity krytyk i historyk literatury najwspanialszy sztandar naszemu pięknemu piśmiennictwu i najzdrowszą radę — item najbardziej zasłużył sobie na niewygasłą wdzięczność narodu polskiego.

Rheinfelden w Szwajcaryi, 25 czerwca.

T. Romanowicz.

Po podkomendnych Ribota zajmują pod względem liczebnym najbliższe miejsca „radykalna lewica“ i konserwatyści. Pierwsza liczy stu czterdziestu sześciu członków, jej przewodcy: Brisson i Dujardin-Beaumetz. Druga, mniej liczna, obrała naczelnikiem de Ramela, wiceprezydentami Pawła Cassagnaca i D. Cochina.

Natomiast przypuszczalnie najruchliwszymi będą dwie grupy, ilościowo nieduże: radykalno-socjalistyczna i socjalistyczna. Ostatnia ma trzydziestu siedmiu członków; program: stara śpiewka o kapitalizmie i o dobrym przysłym ustroju. Reformy, które nadto przyrzekają: zmniejszenie służby wojskowej, podatek od dochodu i spadków, uregulowanie warunków pracy (także wart Ribota ogólnik), zapewnienie bytu dla starców z klas pracujących, — są wypisane także w programie partii radykalno-socjalistycznej. Przewodcą jej jest Pelletan, różnicę między swoim stronnictwem a socjalistycznym określa w ten sposób: uznajemy własność osobistą, ale uważamy za obowiązek walczyć w obronie pracy i gromić najędźniejszy z ucisków: ucisk pieniądza. Słowem pytania ekonomiczne leżą nam na sercu. Zarazem jednak nie w doktrynach walk klasowych, ale w zasadach współczesnej demokracji mamy wytyczne życia politycznego.

W głównych zarysach skład Izby nie wiele różni się od dawniejszego. Nową grupę stanowią antysemita. Jest ich piętnastu, przeważnie wybrani w Algierii. Jak ich głównodowodzący, Edward Drumont, noszą szerokie, siwe kapelusze, stąd zwą ich „chapeaux gris“. Powstała oprócz tego „grupa interesów handlowych“ pod przewodnictwem Jerzego Berry'ego. Głównym jej celem jest poparcie drobnego handlu w przeciwstawieniu do sklepów — olbrzymów.

To byłoby wszystko. Ale, ach, zapomniałem: Izba straciła swój unikat. Muzułmanin, doktor Grenier, nie został ponownie wybrany. Pontarlier nie wysłało go do Izby, chociaż wsławił je swoim przyjęciem islamu w ostatniej kadencji. A więc pośród członków Izby nie będzie więcej bieleć arabski burnus Garniera, w południe nikt nie będzie całować trzykrotnie posadzki z gorącym nabożeństwem! Nikt nie ucałuje schodów, przychodząc do pałacu poselskiego, ani wychodząc, nie ukleknie w błoto z wyrazami dziękczynienia Allahowi!

Nie wysłało zaś Pontarlier swego doktora, gdyż należał do przeciwników alkoholizmu. O zgrozo, czy nie zbrodnia to, dla mieszkańca okręgu, odznaczającego się wielką produkcją wódek? Teraz Garnier będzie miał czas rozmyślać nad znikomością świata, może odbędzie podróż do Mekki, a może, dobrawszy sobie do pomocy znajdujących się także na zielonej trawie Jauresa i Guesde'a, wespół z nimi założy jakiegoś nowego kościół mahometański?

Spodziewajmy się. Allah jest wielki.

W. Bugiel.

Prasa ludowa

wobec rozruchów i stanu wyjątkowego.

(II.) Zupełnie inaczej, aniżeli ks. Stojałowski, przedstawia całą sprawę organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego *Związek chłopski*. Trzeba przyznać panom Potoczkom, że w tym wypadku, nie wypierając się zresztą wcale swego antysemitckiego charakteru, postawili kwestię uczciwie i rozumnie, podając treściwie a bezstronnie przebieg zaburzeń w jasielskim, gorlickim, i strzyżowskim, potępiając z jednej strony wady karczmarzy żydowskich i żaląc się na zbyt ostre środki, użyte przez rząd, szczególnie w Fryszaku, z drugiej strony jednak nawołując włościan do otrzeźwienia, zaniechania ekscesów i rozpoczęcia ekonomicznej walki z wyzyskującymi i krzywdzącymi lud żywołami.

W prośbie, zwróconej do namiestnika, przedstawia *Związek* szkodliwe oddziaływanie karczmy na ludność wiejską i woła: „Ekscelencyo! ochrony życia i mienia obywateli! ochrony dusz ludzkich! Ochrony przyszłości wódka zatrutych pokoleń!“

Równocześnie *Związek* tak przemawia do braci chłopów:

„Dajcie pokój rozbijaniu szynkwasów i szyb, bo to znaczy tyle, co byś chciał złapać dyabła za poły, a on cię pociągnie za sobą do piekła. Mamy inny sposób na tę potęgę piekielną:

1) Unikajmy tych nor dyabelskich jak zarazy;
2) Odbierajmy, gdzie się da, propinację z rąk żydowskich i zamieniamy karczmy na przyzwoite gospody. Idźmy za przykładem tych dzielnych wójtów, którzy dzierzawia propinację w imieniu gminy nie na zysk, ale na wytepienie łajdactwa;

3) Skupiajmy się swój do swego!

4) Wołajmy i piszmy: Wysoka Rado państwa! Najjaśniejszy Panie! Racz wyniszczyć te gniazda zepsucia, które się nazywają karczmami i propinacją, a zaprowadź monopol wódeczny na wzór rosyjski.

5) Wy Wójcia weźcie w kryptę szynkarzy, karajcie ostro wszystkie wykroczenia, piszcie do nas, kiedy wam rady będzie potrzeba, piszcie do starostwa. W następnych numerach podamy wam przepisy, których się trzymać trzeba;

6) My na przyszłość będziemy podawać na wieczną hańbę imiona i nazwiska tych, którzy propinację wezmą na zysk, aby ją odstąpić żydom na wyzysk ludu. Niech będą napiętnowani na wieczną hańbę swoją i swoich rodów.“

To, co wypowiedział *Związek* w powyższych sześciu punktach, daje się słyszeć często także wśród inteligentnych i rozsądnych włościan nawet w okolicach, objętych zaburzeniami, a podobna ekonomiczna walka, przeprowadzona zupełnie spokojnie i legalnie w niektórych częściach naszego kraju ludności włościańskiej wyszła zawsze na pożytek, a żydom nie przyniosła żadnego uszczerbku, bo zmusiła ich tylko do szukania innego, często uczciwszego sposobu zarobkowania.

Zaprowadzenie sądów doraźnych w powiatach sądeckim i limanowskim ogłosił *Związek* nadzwyczajnym dodatkiem, w którym pomieścił także uwagi Redakcyi. Czytamy tu między innymi:

„Do takiej hańby dla ziemi sądeckiej doprowadziły owe rabunki i gwałty, i które od kilkunastu dni, mimo przestróg posłów włościańskich, duchowieństwa, władz miejscowych i obywateli poważniejszych nieustannie się powtarzały.

Ciężkie nieszczęście sprowadzili ci, którzy, dając wiarę jak najgłępszym baśniom, rzucili się zbrodniczą ręką na cudze mienie, niszcząc i rabując i przywłaszczając sobie nieprawnie cudzą własność.

Wyczerpawszy wszelkie środki zwykłe, władza musiała zaprowadzić tak ciężkie zarządzenia, aby położyć koniec tym strasznym zbrodniom, jakich byliśmy świadkami.“

Cóż na to ks. Stojałowski? Czy i ci zacni włościanie, odzywający się w ten sposób do swej braci, będą w jego oczach uchodzili za „szakali“, czyhaających na dobro ludu?

W dalszym ciągu uwag przypomina redakcyja *Związeku*, że nieraz już przestrzegała włościan, aby unikali karczem i pijaństwa, bronili się przed żydowską lichwą, lecz równocześnie wyzywa ich, aby starali się jak najprędzej zaprowadzić wśród siebie spokój i porządek.

„Pracujmy uczciwie dla nas i dla dzieci naszych, nie dajmy się obalamucić namowom bezczelnych i głupich agitatorów, którzy namawiając nas do złego, pchają nas tylko do nieszczęścia i nie idźmy za przykładem owych zbrodniarzy, którzy, namawiając chłopów do rozboju, tylko o sobie myślą.“

W końcu radzi *Związek* włościanom, aby w razie jakiegokolwiek krzywdy ze strony żydów, szli z zaufaniem ze skargą do władzy i wyraża nadzieję, że naród wkrótce opamięta się, wobec czego hańba sądów doraźnych będzie z niego ściągnięta.

O ile nam wiadomo, *Związek* właśnie w powiatach sądeckim i limanowskim liczy najwięcej zwolenników — można tedy przypuszczać, że głos jego rozsądny i uczciwy wywrze pożądany wpływ na wzburzone umysły ludności.

Pod Santiago de Cuba.

Wojna hiszpańsko-amerykańska w ostatnich dniach szybkoimi naprzód postępuje kroki. Akcja w dwóch ogniskach punktach, pod Santiago de Cuba i pod Manilą, na Filipinach, i tu i tam zbliża się do ostatecznego rozstrzygnięcia, do punktu kulminacyjnego, po którym nastąpićby wreszcie powinien oddawna upragniony pokój. Żanim to nastąpi, przyjrzyć się wypadka bardziej zbliżona wypadkom ostatnich dni, zdarzonym pod Santiago, wypadkom, które stanowią prawdziwą już wojnę ze wszystkimi jej okropnościami, z bohaterstwem, ujawnionem ze stron obu, z momentami prawdziwie tragicznymi.

Punktem ogniskowym wojny stało się m. Santiago przypadkowo.

Stanowiąca czoło sił morskich Hiszpanii eskadra admirała Cervery dażyła do Hawany; w drodze zbrakło jej węgla, musiała więc zawinąć do Santiago. Stało się to dnia 19 maja. Odtąd dokoła Santiago zaczął się rozgrywać dramat, zakończony w niedzielę, dnia 3 lipca — dla Cervery i jego marynarzy.

Zakończenie to stanowi zaledwo akt czwarty tragedii. Akt piąty — kapitulacja Santiago — dopiero nastąpi.

Santiago de Cuba, miasto portowe na południowo-wschodnim wybrzeżu wyspy Kuby, liczy podług ostatnich danych 59.614 mieszkańców; jest stolicą wschodniego departamentu, siedzibą gubernatora i biskupa. Dawniej było nawet stolicą wyspy. W ostatnich czasach stało się jednym z ognisk handlu i przemysłu na wyspie. Położenie Santiago zawsze było obronne; z nadejściem wojny postarano się uczynić je jeszcze obronniejszym. Port nadaje się wybornie na schronienie dla floty, pragnącej uniknąć nieprzyjaciela. Wejście do portu stanowi wąski kanał, mający ledwo 180 metrów szerokości, strzeżony przez szereg potężnych, wykutych w skałę fortów. Sam port, wewnątrz głęboki, obszerne. Od strony lądu położenie miasta góryste, niedostępne. Otoczone je od paru miesięcy — ze wszech stron — zasiekami, szaniami, kolczastymi płotami. Gubernatorem był w mieście gen. Linares; załoga wynosiła 12 do 13 tysięcy ludzi.

Bieliznę gotową damską, męską i dziecinną, oraz płótna czysto lniane, Chifony i szyrtyngi, stołową bieliznę do wypraw, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, pl. Maryacki L. 8.

Dokoła tego niedostępnego gniazda, zaopatrzonego w potężne działa najnowszej konstrukcji, rozwinęła się akcja.

D. 19-go maja wpłynął do portu Santiago adm. Cervera. W danej chwili uważano to za wielki tryumf; wszakże zdołał uciec przed polującymi nań po oceanie Schley'em i Sampsonem. To też przyjęto go ucztą i głośnym entuzjazmem. Amerykanie, którzy ucili się z Cerverą na otwartym morzu, wściekali się wtedy... Wkrótce jednak postanowili zmiażdżyć admirała w porcie, a z nim razem i Santiago. Już d. 26-go maja ukazują się pod miastem Sampson i Schley, a w parę dni potem następuje pierwsze bombardowanie. Okazuje ono, że atakujący będą mieli trudny orzech do zgryzienia.... Okręty Cervery stoja w porcie, ukryte, poza obrębem strażników, a jedynym wrogiem, z którym rozprawiać się wypada, są kamienne kolosy, forte Morro, Socapa, Estrella. Pokonać je trudno. Wjazd do wąskiego kanału pod ich ogniem jest niemożliwy; zresztą kanał najeżony straszliwymi minami...

Dnia 3 czerwca następuje bohaterskie, choć mało użyteczne zatopienie „Merrimaca“ w kanale, potem parę nowych ataków artyleryjskich. Depesze amerykańskie mówią o zrujnowanych fortach hiszpańskich, o zdemontowanych bateriach, ale te forte i baterie pomimo to ciągle stoja, ciągle zięją ogniem... Jedynie zatopienie „Reiny Mercedes“ jest rezultatem tysiącznych strzałów.

Zaczyna się u Amerykanów wyradzać przekonanie, że bez równoczesnej akcji lądowej nie da się ani zmiażdżyć Cervery, ani zdobyć Santiago.

Już tedy dnia 5 i 6 czerwca lądują pierwsze drobne oddziały amerykańskie, bliżej i dalej od Santiago. Dnia 9 i następnych pod Guantanamo, o kilkadziesiąt mil stamtąd, walczy po bohatersku 600 amerykańskich marynarzy z Hiszpanami. Wreszcie dopiero dnia 21 czerwca przybywa pod Santiago de Cuba 15.000 armia lądowa gen. Shaftera.

Wylądowanie następuje dnia 22 czerwca. Ten moment akcji opisaliśmy już szczegółowo. Nie obyło się on bez walki, ale starcie nie było jeszcze krytyczne. Hiszpanie pod ogniem działowym z amerykańskich okrętów cofnęli się.

Dopiero dnia 24 czerwca, pod Juragua, krew po raz pierwszy popłynęła strumieniem. Spieszona konnica amerykańska, w tej liczbie „dzicy jeźdźcy“ z dalekiego amerykańskiego Zachodu, zorganizowani przez b. ministra Roosevelta, atakują Juragua, wpadają w zasadzkę, zaścielają trupem zarośla, cofają się, na nowo się formują — i wreszcie spędzają nieprzyjaciela z pozycji. Jestto pierwsze lądowe zwycięstwo Amerykanów, okupione ciężką stratą 70-ciu czy 80-ciu ludzi.

Zwycięstwo to uczy Amerykanów, że i na lądzie walka nie będzie łatwą... Bynajmniej!

Wszystko utrudnia akcję atakującym. Słońce rzuca na nich straszny żar z nieba; klimat rujnuje im zdrowie; teren jest niesłychanie trudny, górzysty, zarośnięty krzewami i kaktusami, bez dróg dla ludzi i artylerji; wszędzie moczczą szanice i blokauzy Hiszpanów; nieprzyjacieli walczy po bohatersku. Zwycięstwo bez działań zdaje się niemożliwe. To też po pierwszym starciu następuje chwila zastoju. Amerykanie posuwają się naprzód powoli. Od dnia 24-go do 30-go lipca zajmują tylko Seville i Siboney i to do małe przygodne utarczki z Hiszpanami. Tymczasem przygotowują się: rozbijają obozy, torują drogi, przewożą armaty, organizują dostawę prowiantów i służbę sanitarną, zwiększają swą armię posiłkami. Pospieszne krawężniki „Harvard“ i „Yale“ przywiozły im w tym czasie około 6000 ludzi świeżego wojska. W przeddzień ataku stanowczego liczone armie gen. Shaftera na 21.000 żołnierzy.

Atak nastąpił w ostatni piątek, dnia 1 lipca, nie dlatego zresztą, ażeby gen. Shafter mniemał, że nadeszła do tego chwila najwłaściwsza. Przeciwnie, brak mu jeszcze armat obłężniczych. Ale oto nadszedł wieści o zbliżaniu się od strony Manzanillo i Holguin generałów hiszpańskich Pando, Escaria i Parejo. Prowadzą oni razem kilkanaście tysięcy wojska.

Należało przed ich przybyciem spróbować ubiedz Santiago.

Oto generała krwawej piątkowej walki, która kosztowała obie strony od dwóch do czterech tysięcy ludzi...

Była ona niesłychanie zaciekle. Szło o zadanie ciosu stanowczego. Telegramy, pochodzące ze stron obu, dały dostateczną charakterystykę tych strasznych, dzień cały trwających zapasów. Całe pułki amerykańskie zdziesiątkowane, pozabawione oficerów. General Hawkin dostaje w walce kulę w nogę; ranny jest znany dziennikarz, korespondent nowojorskiego „Journala“, James Creelman. Po stronie hiszpańskiej pada śmiertelnie ranny naczelny wódz gen. Linares, zabici obrońcy El Ganey, gen. Vara de Rey, komendant Dominguez, pułk. Arraiz. Odznaczają się po stronie amerykańskiej: na prawem skrzydle, na północ gen. Lawton, w środku gen. Kent i Sumner (dowódca konnicy), na lewem skrzydle, na południu, gen. Duffield. Lekka artylerja kapitanów Grimesa i Caprona gromi strasznie nieprzyjaciela. Dziesiątki razy Amerykanie idą do ataku. Krew leje

się potokami. Trupy zaścielają wzgórza i zarośla. W centrum rozstrzyga walkę chory gen. Wheeler, bohater z wojny secesyjnej, południowiec. Przybywa on w ambulansie w wir walki; ale po chwili opuszcza łóżko i rzuca się w bój na czele swoich żołnierzy.

A rezultat?... Na prawem skrzydle po 12 godzinnej walce Amerykanie zdobywają wreszcie El Ganey; w centrum zaraz po południu wzięli San Juan; na lewem skrzydle pod Aguadores nie zdołali przecieżyć przebieć szeroko rozlanej rzeki Guama, zostali odparci. Rezultat da się steścić do tego, że zdobyli jedną, zewnętrzną linię fortyfikacji; pozostaje linia druga główna; a tu wojsko wyczerpane, zdemoralizowane, chore, zdziśiatkowane.

To też w sobotę wcale nie różowo przedstawiała się sytuacja gen. Shafterowi.

Stanowczy wysiłek zawiódł... Do nowej walki generał nie czuł się na siłach. Depesza jego z soboty brzmiała tonem zniechęcenia. W Waszyngtonie mówiono już o cofnięciu się z pozycji, zdobytych tak straszny wysiłkiem... do czasu nadesłania nowych wojsk. Sytuacja zdawała się skompromitowaną. Gdy oto — niespodziewanie! — w niedzielę rano nastąpił tragiczny, niesłychany epizod z flotą Cervery.

Została ona zniszczona do szczętu...

Położenie zmienione z gruntu. Szczęście uśmiechnęło się Amerykanom. Teraz mogą czekać pod Santiago de Cuba. Miasto straciło najlepszych obrońców. Dostęp od morza otwarty. Zważenie w Santiago musi panować straszne, skoro Cervera zdecydował się na krok rozpaczliwy. Santiago padnie prędzej lub później...

Po jego upadku nastąpić powinien pokój.

Wiadomości polityczne.

Socjaliści w Wiedniu o stanie wyjątkowym w Galicji. Z krótkiej depeszy, umieszczonej w numerze porannym, wiadomo, że wczoraj wieczór w Wiedniu odbyło się zgromadzenie socjalistycznych robotników, poświęcone wyłącznie rozstrząsaniu obecnego stanu w Galicji. Przemawiali pp. Daszyński i Jarosiewicz, oraz kierownik stronnictwa dr. Adler. Sprawa jest nader ważna, bo przecież rozchodzi się o to, co między obcymi o stanie kraju mówią notoryczni nieprzyjaciele kraju i narodu. Dlatego podajemy tu obszerniejsze streszczenie mowy p. Daszyńskiego, której dla spóźnienia depeszy w numerze porannym nie można było umieścić.

P. Daszyński starał się wykazać, że wolność, nadana w 1848 r. chłopom galicyjskim, temu najbiedniejszemu ludowi całej monarchii, była bardzo drobną wobec potęgi szlachty. Lud był uciskany podatkami, daninami i opłatami na rzecz funduszu indemnizacyjnego, któremu musiał drogo płacić za swoją wolność — i tak popadł w ruinę materialną. Skutkiem tego popadał coraz głębiej w sidła lichwiarzy i wyzyskiwaczy. A szlachta nie troszczyła się wcale o nędzę ludu. I żydzi majetniejsi, którzy zawsze stoja po stronie mocniejszego, trzymali ze szlachtą, podczas gdy proletaryat żydowski pod uciskiem szlacheckiego nierządu tak samo cierpiał nędzę, jak chłopci.

Dzisiaj doszło do tego, że w Galicji na jedną rodzinę chłopską wypada w przecięciu tylko trzy morgi, a prawa polowania i rybołówstwa, przynależnego z natury rzeczy do gruntu, chłopci nigdy nie posiadali.

Przed niespełną dziesięć laty, poczęła także w Galicji kiełkować myśl socjalistyczna i rozwinęła się do tego stopnia, że w kraju utworzyło się zorganizowane stronnictwo, które z dnia na dzień wraza w siłę. Proletaryat żydowski skupiał się z wielką skwapliwością pod chorągwią socjalistyczną, podczas gdy ucisk szlachty i jej sprzymierzeńców trwał dalej.

Gdy wszelkie środki represyjne, użyte przeciw stronnictwu ludowemu, na nic się nie przydały, wtedy wypuszczono na lud duchowieństwo, aby broniło szlachtę. Głoszono ludowi nienawiść przeciw żydom — oczywista rzecz — tylko przeciw ubogim.

Po upadku hr. Badeniego, najniższy zdziaczał szowinizm przełamał ostatnie zapory i zwrócił się przeciw tym, którzy byli najbliżsi, przeciw „obcym“, przeciw żydom.

I jakież skutek tego dzikiego wybuchu namiętności? Oto — tak odpowiada sobie p. Daszyński — zwolennicy klerykalizmu mordowali i rabowali, a socjaliści zostali ukarani. Zawieszono dzienniki socjalistyczne, rozwiązano socjalistyczne stowarzyszenia, krótko mówiąc: stan wyjątkowy w praktyce dąży do zupełnie innego celu, niż pozornie głosi. Najdobitniej pokazuje się to — jak mowca twierdzi — z następującego zdarzenia:

Dnia 25 czerwca przyjął mnie prezydent ministrów na audyencyj, do którego się udał z powodu zakazu socjalistycznej uroczystości na cześć Mickiewicza. Hr. Thun rzekł wtedy do mnie: „Czy wiesz pan, że ja właściwie nie mam nawet małego wyobrażenia o stosunkach w Galicji?“ Sądzę, że nie popełniam niedyskrecyi, gdy te słowa prezydenta ministrów powtarzam, — a tenże sam minister w trzy dni potem dnia 28 czerwca ogłosił stan wyjątkowy na znaczną część kraju.

W końcu wyraził p. Daszyński nadzieję, że wiedeńscy socjaliści będą usilnie popierali swoich galicyjskich towarzyszy w ich walce z reakcją.

Niepokojące wieści.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, 5 lipca.

W okolicy naszej, a mianowicie w miasteczku Mikulińcach, dają się spostrzegać objawy podobne ruchowi w zachodniej Galicji.

Tak mieszczenie, jak i chłopci, gromadnie zbierają się i naradzają nad swem położeniem i dość głośno wyrażają się: „mazury mają rację, że tak robią“ — wobec czego dla zapobieżenia możliwym wypadkom, starostwo tarnopolskie wysłało do Mikulińców pewien sukurs żandarmów dla zapewnienia spokoju.

Do rozgoryczenia i ta jeszcze okoliczność przyczynia się wielce, że tamtejszy obszar dworski w roku bieżącym wbrew zasadzie, dotąd praktykowanej, miasto z 10-ej kopicy, w roku obecnym przybiecał tylko z 11-ej dawać robotnikom część za sprzęt siana i koniczyzny, co wielce wpłynęło na wzburzenie umysłów klasy robotczej.

Była obawa, że wczoraj jako w dzień jarmarczny, może łatwo przyjsć do ekscesów, lecz do dziś nic nie słyhać stanowczego. Jednakowoż ci i owi przebakują, że nawet już się gdzieś tam bito.

Potok złoty (pow. Buczaczy), 4 lipca.

Wczoraj w Porkowej pod Potokiem około godziny 11, liczna gromada młodzieży wieśniaczej napadła na nowozbudowany dom żydowski, w którym, świeżo otwarto karczmę. Tumultanci wytlukli wszystkie szyby, połamali futryny drzwi i okien, wreszcie zdemolowali cały budynek.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wypadek ten był epilogiem uroczystości otwarcia szynku. Właśnie tego dnia karczmarz poczęstował wódką całą młodą wiejską w nowym lokalu, polecając się jej względem i prosząc, by chłopci „trzymali się jego kieliszka“.

Ładnie mu się odwzięczono za poczęstunek.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 lipca.

Jutro:

- 7 lipca. Czwartek, *Pulecheryi pny*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 53.
- O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej.

Ostatni termin do odbierania manuskryptów, nadesłanych na konkurs feljetonowy *Słowa Polskiego*, a do druku niedopuszczonych, wyznaczamy do dnia 15 bm. włącznie. Po tym terminie rękopisy, nie podjęte w administracji naszego dziennika, zostaną zniszczone.

Posiedzenie Rady miejskiej, setne z rzędu, odbędzie się jutro, w czwartek, o godz. 6 popoł. Po jawnem nastąpi posiedzenie tajne.

Popis głuchoniemych zakładu p. Bardacha odbył się dziś przed południem w sali szkoły wyznaniowej przy ul. św. Stanisława 1. 5 przy udziale dość liczny publiczności. Pomiedzy przybyłymi znajdował się także inspektor szkolny p. Tokarski, dr. Holzer, radny p. Jonasz i w. i. W ostatnim roku szkolnym z nauk udzielanych w zakładzie korzystało 19 dzieci, z tego 11 chłopców i 8 dziewcząt.

Nauka podzieloną była na pięć oddziałów, w których, według planu, korzystaliby wychowankowie z rozmaitych przedmiotów. Po popisie przemówił do dziatwy w gorących słowach inspektor p. Tokarski, p. Bardach zaś tłumaczył dziatwie mimiką znaczenie jego słów.

Ulica Chorażczyzny jest jakoś po macoszemu traktowana przez władze miejskie. Oto, kiedy mamy bardziej od Rynku oddalone ulice już dawno brukowane, Chorażczyzny magistrat brukować nie myśli, nie dbając o to, że na niej po deszczu długo stoja kałuże błota, a w czasie suszy, tumany kurzu wznoszą się z pod kopyt konskich, jakby za rogatką Żółkiewską. Nadto chodniki na tej ulicy, zwłaszcza po lewej stronie, idąc od Akademickiej, przypominają ulice małego miasteczka. Takie lekceważenie Chorażczyzny jest tem dziwniejsze, że ulica ta łączy nader ruchliwe części miasta, jak Batorego, Akademicką, Zyblikiewicza itd., z pocztą, koleją, ogrodem miejskim itp., że więc komunikacja piesza i kołowa jest tu bardzo znaczna. Do dużego ruchu pieszych przyczynia się na Chorażczyźnie jeszcze i to, że znajduje się na tej ulicy miejska łaźnia, oraz ekspedycje paru dzienników. Wreszcie tedy przechodzi codzień dużo wojska z cytadeli i z powrotem.

Sądzimy, że Magistrat nie omieszką rychło zająć się tą ulicą po ojcowsku.

Mieszkańcy ul. Pijarów proszą za naszym pośrednictwem — kogo należy — o trochę światła wieczorami, zwłaszcza w te noce, kiedy księżyc nie świeci. Są wprawdzie na tej ulicy jakieś latarnie, rozstawione bardzo daleko jedna od drugiej — ale jakoś trudno znaleźć sposobność do zobaczenia płomyka na szczycie owych latarnianych słupów.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza
inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29

niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą, oraz reperacje tychże.
Metr kwadr. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się.

Poznański zjazd lekarzy nie odbędzie się! Z Poznania otrzymaliśmy następujące pismo z datą wczorajszą:

Komitet gospodarczy VIII. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu podaje niniejszem do wiadomości, że wczoraj, dnia 4-go b. m., otrzymał z królewskiego prezydium pismo następujące:

„Euer Hochwohlgeboren theile ich ergebenst mit, dass aus allgemeinen polizeilichen Gründen die Theilnahme von Ausländern an dem bevorstehenden Congresse polnischer Aerzte und Naturforscher unzulässig erscheint und dass ich deshalb alle Ausländer, welche sich zu demselbem einfänden sollten, im Wege polizeilichen Zwanges des Landes verweisen würde.

Ich stelle hiernach weitere Veranlassung dem Ermessen des Comitees ergebenst anheim.

(gez.) v. Hellmann“.

Wobec powyższego urzędowego komunikatu, Komitet gospodarczy VIII. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich zawiadamia wszystkich interesowanych, że **zjazd, naznaczony na dzień 1., 2., 3. i 4. sierpnia r. b., odbyć się nie może.**

Dr. Świąciecki,

przewodniczący.

Dr. Jaruntowski,

gen. sekretarz.

Kronika krajowa.

Hołd ks. Isakowiczowi. Rada miejska w Stanisławowie w uznaniu wielkich zasług, które arcybiskup Izaak Isakowicz dla dobra kraju i miasta Stanisławowa poniósł, uchwaliła na posiedzeniu dnia 4. b. m. ofiarować mu honorowe obywatelstwo miasta Stanisławowa.

Kroniczka krakowska. Zestawienie kosztów urządzenia ostatnich uroczystości Mickiewiczowskich w Krakowie przedstawił w ogólnych zarysach sekretaryat prezydyjalny magistratu oraz wydział obrachunkowy. Z obliczeń tych wynika, że kosztu urządzenia uroczystości dojdą do kwoty 10.000 złr.; część tych wydatków, połączoną z aktem odsłonięcia pomnika, poniesie komitet budowy pomnika Mickiewicza.

Komisja sanitarna krakowska odbyła onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie, na którym fizyk miejski dr. Buszek podał do wiadomości, że stan zdrowia w mieście w ubiegłym kwartale był wcale pomyślny, a choroby zakaźne pojawiały się nie często i przebieg miały bardzo łagodne. Nie było ani jednego przypadku ospy i tyfusu wysypkowego.

Obok wielu innych spraw wyłącznie lokalnej natury, przedłożył i objaśnił fizyk miejski dr. Buszek plany na nowy szpital Braci Miłosierdzia, ku uczczeniu 50 rocznicy panowania cesarza, na Kazimierzu zbudować się mający. Według tych planów, przez architekta Teodora Talowskiego wypracowanych, nowy szpital na 100 chorych obliczony, będzie miał w systemie kurytarzowo-pawilonowym ogrzewanie centralne, oświetlenie gazem Auerowskim, 40 m³ powietrza na chorego, dużo światła (okna mieć będą 1/5 powierzchni sal) i położenie bardzo korzystne. Woda gruntowa znajduje się w głębokości 8 metrów. Plany te jednogłośnie przyjęto.

Zmiana własności. Dobra Paniszczów, w powiecie liskim, majątność p. Maryi z Tomanków Eplerowej, przeszły na własność pp. Kazimierza i Jadwigi z Szemelowskich hr. Russockich.

Schodnica. (Od nasz. koresp.). We wtorek po nabożeństwie w tutejszym kościele, odbył się uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego w szkole ludowej urządzanej i utrzymywanej staraniem i kosztem przedsiębiorców kopalń naftowych i innych pracowników z naftarstwem związanych. Szkoła ta rozpoczęła swój żywot w marcu 1897 roku; nauka doznawała licznych i długich przerw, z powodu chorób epidemicznych panujących wśród ludności tutejszej, a mimo to owoce pracy nauczycielek, panny Stefani Ziolkowskiej i pomocnicy jej p. Jadwigi Niewiadomskiej, wydały nam się bardzo bogatym plonem. Szkoła ta prowadzi już naukę w czterech oddziałach, z których dwa przypadają na klasę I., jeden na II. i jeden na III. Dzieci zapytywane przez nauczycielki odpowiadały śmiało i przytomnie, to samo na pytanie ks. Dobrowolskiego, wikarego z Drohobycza. Oglądaliśmy przytem roboty ręczne dziewczynek: były tam płatki z wszelkiego rodzaju ściągami do szycia i ozdoby bielizny używanymi, były nawet i próby haftów, a wyżej krzyżykami zdobyły koszule, fartuski i spodnie rękami uszyte. Bielizna była nawet szyta na maszynie, będącej własnością szkoły i przeznaczonej do nauki dziewczątek.

Szkoła w Schodnicy jest nowym budynkiem. Obrazny dom, w ślicznym miejscu postawiony, miał służyć za szkołę z mieszkaniami dla nauczycielek, bibliotekę i czytelnię. Schodnica posiadała już szkołę jedną od lat kilkunastu; słaba frekwencja tej pierwszej szkoły zaważyła się usprawiedliwiać wyrachowania budujących nową szkołę, przeznaczoną głównie dla dzieci robotników Mazurów. Liczono tedy na 60 dzieci mniej więcej. Oczekiwanie zawiodło w jaknajpocheblniejszy sposób. Nowa szkoła, z językiem wykładowym polskim, ledwie mieści w swych murach napływające dzieci, i już troszczyć się musi, jak pomieścić nadal garncących się do nauki, skoro w tym roku szkolnym już zabrano pokój przeznaczony na bibliotekę i czytelnię, a wszystko wypelniają dzieci!

Egzamin odbył się w obecności rodziców, oraz gości zaproszonych, rozpoczęty i zakończony śpiewami. Pani Zofia Odrzywska, zadała jeszcze kilka pytań

z historii polskiej i pouczyła dzieci o naszej przeszłości, poczem ksiądz Dobrowolski przemówił do dziatwy zachęcając ją do dalszej pracy, równie skutecznej jak dotychczasowa, oraz do wdzięczności dla nauczycielek i tych wszystkich, którzy przyczyniają się do krzewienia oświaty. Rodziców zaś zachęcił, aby dzieci w wieku odpowiednim oddawali do otwierającej się bursy w Drohobyczu, gdzie małym kosztem będą mogły się kształcić w naukach gimnazjalnych.

Oby więcej takich szkół i takich ognisk znalazło się w naszym kraju!

M. B.

Dyrektor policyi radca dworu Krzaczkowski wyjechał za urlopem do Karlsbadu. Kierownictwo dyrekcyi policyi objął radca Schechtel.

Radca dworu Morawetz wyjechał, jako delegat namiestnictwa na jutrzejsze otwarcie nowych kolei lokalnych bukowskińskich do Zaleszczyk.

Korespondencya Redakcyi. Acosta: Odpowiedź dać moglibyśmy dopiero po przejrzeniu.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożył w naszej Administracyi: p. Antoni Schiller, notaryusz z Potoka, 5 zł., Stefan Milkowski 5 zł. Kierownictwo budowy Kasy na Narodowego oraz murarze i pomocnicy: Szeliga S. Łyszkiewicz 5 zł., Zygmunt Pszorn 5 zł., Henryk Koszyce 1 zł., Z. Rodakowski 1 zł., Franciszek Szczudłowski 2 zł., J. R. 50 ct., Karol Sethaler 50 ct., Władysław Szkodziński 25 ct., Julian Biernat 25 ct., Władysław Ressler 8 ct., Fik 8 ct., Romanowski 8 ct., Jan Bednarski 8 ct., Składnik 8 ct., Furmanek 8 ct., Jan Naróg 8 ct., Gerus 8 ct., Ignacy Adamowicz 8 ct., Jan Adamowicz 8 ct., Jakób Werner 8 ct., Michał Ziemia 8 ct., Kogut 8 ct., Tryczyński 8 ct., Trzaska 8 ct., Piotr Banas 8 ct., Marcin Mazurek 5 ct., Błażej Mazurek 5 ct., Tomasz Romaniuk 5 ct., Fedyszyn 5 ct., Morawski 5 ct., Huk 5 ct., Stenefka 5 ct., Romaniuszyn 5 ct., Józef Bialek 5 ct., Teofil Ciukauke 5 ct., Szumski 5 ct., Sokół 4 ct., Makochon 4 ct., Jawna 4 ct., Sencyzszyn 4 ct., Wołoska 4 ct., Kucza 4 ct., Hudzikiewicz 4 ct., Kulczycka 4 ct., Gagocz 4 ct., Pałac 4 ct., Golinowska 4 ct., Sencyzszyn 4 ct., Julia Bednarska 4 ct., Leonora Bednarska 4 ct.

Na zakupno limfy antydyfteryycznej dla biednych dzieci, na skutek odezwy do rodziców, ogłoszonej d. 28 zm. w naszym piśmie, złożyła w Administracyi: pani Melania Ochowska 5 zł.

Krynica. Na liczne zapytania wystosowane do tutejszego zarządu, oświadczamy niniejszem, że w Krynicy panuje zupełny spokój, gdyż żadnych rozruchów nie było. Sezon jest obecnie w całej pełni, a frekwencja gości o 300 osób większa, niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Lista gości wykazuje 1760 osób.

Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Szan. prenumeratorom naszym polecamy, jako ozdobną pamiątkę jubileuszu wieszczą naszego, Adama Mickiewicza „Statuetkę“ tegoż, która w tych dniach wydana została. Statuetka ta, wykonana z metalu z imit. bronzu, według modelu artysty-rzeźbiarza, A. Popiela, przedstawia poetę w całej postaci na kolumnie ściętej z alabastru, wielkości 20 cm., w artystycznym wykonaniu i stanowi zarazem miniaturową reprodukcję pomnika poety w Poznaniu. Wśród mnóstwa wydań jubileuszowych, odróżnia się ona najkorzystniej.

Cena wynosi wraz z opakowaniem egz. bronzowego 5 zł., galwanicznie matowo francuskim sposobem polieranego 6 zł. Prenumeratorzy nasi otrzymać mogą „Statuetkę“ tę na spłatę

w ratach miesięcznych po 1 zł. 25 ct.

za nadesłaniem opaski adresowej (we Lwowie za wskazaniem kwitu prenumeracyjnego) w księgarni W. Köhlera, ul. Batorego 28. Po otrzymaniu pierwszej raty, statuetka bezzwłocznie wysłana zostanie.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Nowy Sącz 6 lipca. W całym powiecie panuje niecierpkością spokój. Ludność w Limanowskim uspokoiła się również. Wójtowie zgłaszają się w starostwie z zapewnieniami, iż porządek nigdzie zakłócony nie będzie. Wiele zrabowanych rzeczy zwrócono właścicielom.

Wiedeń 6 lipca. *Arbeiter Ztg.* atakuje znów rząd i starostów Laskowskiego i Lanikiewicza z powodu wykonania stanu wyjątkowego w Galicyi. Zdaniem organu socjalistów, obywatelstwo austriackie pozbawione jest poczucia honoru politycznego, inaczej bowiem nie zniosłoby faktu, że trzy miliony ludności wyjęto zupełnie z pod prawa. Stronnictwo niemiecko-narodowe, występujące ciągle jako radykalne, znosi ten stan rzeczy w milczeniu. *Arb. Ztg.* przypomina, że z powodu postępowania starosty Lanikiewicza, który paręset osób przez całą noc trzymał pod gołem niebem, prezydent ministrów Gautsch w swoim czasie wysłał osobnego delegata do Galicyi, celem zbadania sprawy. Niestety nie dowiedziano się o wyniku tego śledztwa.

Wiedeń 6 lipca. Prezes rzeszowskiej gminy izraelskiej Holzer, w sprostowaniu, nadesłanem

Nowej Reformie zaprzecza, jakoby ludność żydowska w Rzeszowie przejęta była strachem z powodu obchodu Kościuszkowskiego tamże i jakoby udawano się do posła Szajera z prośbą, aby utrzymał spokój. Holzer wyraża uznanie staroście dr. Ad. Federowiczowi za takt i czujność władzy.

Wiedeń, 6 lipca. *Neues Wiener Tagblatt* donosi z Budapesztu, że inspirowany przez ministerstwo skarbu artykuł *Czasu* jest niezgodny z prawdą. W szczególności nie jest prawdą, jakoby Węgrzy nie byli wliczyli praecipuum do kwoty, ofiarowany deputacji austriackiej. Rząd węgierski pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na kwotę wyższą niż 35%.

Wiedeń, 6 lipca. Omawiając sprawę niesankcjonowania wniosku Kolisko, *Neues Wiener Tagblatt* powiada, że ogłoszenie tego faktu nastąpiło w bardzo niefortunnym czasie i wraz z rozporządzeniem, wydanem dla sądów śląskich, nie wywołało wcale korzystnego usposobienia dla zamierzonych przez hr. Thuna konferencji. Im bardziej atoli hr. Thun widocznie idzie na prawo, tem więcej ścieśniają się węzły między poszczególnymi grupami niemieckimi. Solidarność Niemców pokona opór rządu.

Deutsches Volksblatt dziś już zapowiada, że posłowie chrześcijańsko-socjalni przyjmą zaproszenie na nieobowiązuje konferencje rządowe. Dziennik ten pisze, że taktyka odmówienia udziału w takich konferencjach, nigdy nie była racjonalną, tem mniej w chwili obecnej, kiedy rząd jest widocznie dla Niemców bardzo nieprzychylnie usposobiony.

Wiedeń, 6 lipca. Ustanowiony kontyngent kartelu naftowego wynosi 2,100.000 centnarów metrycznych. Kartel zawarty został na przeciąg dwóch lat, z możliwością wznowienia go co roku pod pewnymi warunkami. Głównym warunkiem wznowienia jest, żeby w międzyczasie nie powstała żadna nowa fabryka w kraju.

Cenę nafty ustanowiono na 17 zł., zacznie ona jednak obowiązywać dopiero we wrześniu.

Tryesteńska rafineria dotąd oficjalnie jeszcze nie przystąpiła do kartelu.

Wiedeń 6 lipca. Policya tutejsza zamierza wzbronić gry w „pokera“, jako hazardowej.

Wiedeń, 6 lipca. Na tutejszej klinice prof. Nothnagla zmarła nagle po zażyciu podanego jej przez asystenta lekarstwa pewna dziewczyna, przybyła z Preszburgu, chora na tasiemca. Stwierdzono, że recepta była właściwą, lekarstwo zaś sama chora przyniosła z apteki nadwornej. Zdaje się, że w aptece dano jej przez pomyłkę truciznę.

Cheb, 6 lipca. W niedzielę 10. b. m. urządzają tu radykali niemieccy obchód rocznicy wiecu zesłorocznego. Na porządku dziennym umieszczono „Rozporządzenia językowe i ich skutki“. Przemawiać mają posłowie Schoenerer, Iro i Hofer.

Budapeszt 6 lipca. Prezydent węgierskiego stronnictwa narodowego Horanszky, który wystąpił z deputacji kwotowej, ogłosił dziś zapowiedzianą broszurę w sprawie kwoty i wywodzi w niej, że Węgrzy powinni płacić tylko 27%, a przy najskrupulatniejszym obrachunku co najwyżej 29—30%. Inna kwota byłaby tylko niesprawiedliwą polityczną koniecznością dla Austrii.

Budapeszt, 6 lipca. Ministerstwo handlu przesłało do Izby handlowych, Towarzystw rolniczych i innych Towarzystw fachowych zaproszenia na ankietę, mającą obradować nad zaprowadzeniem autonomicznej taryfy cłowej dla Węgier. Ankietę rozpocznie 14 b. m. obrady. Zaproszono ogółem 150 osób. W zaproszeniu ministerstwo handlu powołuje się wyraźnie na dotyczącą uchwałę Sejmu węgierskiego. Ankietę przedłożony będzie gotowy już projekt ustawy, który obejmuje przeszło 700 stron folio. Projekt ten opiera się na dotychczasowej autonomicznej taryfie austro-węgierskiej, którą uznaje jako „wzorową“.

Wrocław, 6 lipca. Tutejsi poddani austro-węgierscy uchwalili na zgromadzeniu wczorajszym z okazji jubileuszu cesarskiego zbierać składki dla ofiar rozruchów galicyjskich.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Wiedeń, 6 lipca. Biuro korespondencyjne otrzymało następującą wiadomość z Kingstonu dnia 5-go b. m.: Naoczny świadek wypadków pod Sant Jago dnia 3 b. m. z pokładu okrętu austro-węgierskiego „Marya Teresa“ opowiada: Wczoraj rano okręt stanął na dwadzieścia mil (morskich) na wschód od Sant Jago i posunął się w kierunku ku zachodowi. Załoga była świadkiem akcji wojennej. Bitwa odbyła się w zasadniczym stronie od wjazdu do portu. Strzelano do siebie w odległości 1500 jardów. W półtorej godziny eskadra hiszpańska, mimo waleczności, została zniszczona.

Komendant austro-węgierskiego okrętu, kapitan Ripper, porozumiał się wczoraj rano z generałem Sampsonem i doznał od niego uprzejmości. Wysłał cztery łodzie do Sant Jago po ludzi z państw neutralnych; między nimi przywieziono jednego obywatela austro-węgierskiego, kilku konsulów z rodzinami. Austro-węgierski, niemiecki i angielski agent konsularny, pozostali jeszcze w mieście. Poddani angielscy i szwedzcy zostali przewiezieni przez okręt angielski. — Okręt „Marya Teresa“ z 77 osobami, zabranymi z Sant Jago, przybył do miasta Kingston.

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28 — poleca:

FARBY olejne

w najlepszej jakości szybko schnące, do malowania podłóg, drzwi, sztachet, ogrodzeń, parkanów, itd.

FARBY

lakierowe do podłóg, scho-

dów i sprzętów domowych, dające się wymywać, nie tracąc połysku.

BRUNOLINA i PASTA

do odświeżania mebli matowych, jakoteż i politurowanych z lazurą.

Madryt, 6 lipca. Rada ministrów postanowiła nie rozpoczynać żadnych rokowań w celu zawarcia pokoju, — natomiast prowadzić dalej wojnę, dopóki jeden żołnierz hiszpański na Kubie się znajduje.

Według urzędowej depeszy z H a w a n y, okręty amerykańskie ponowiły bombardowanie; baterie lądowe ostrzeliwały się dzielnie. Na brzeg hiszpański padło przeszło sto pocisków. Ze strony hiszpańskiej pięciu ludzi ranionych, kilka domów uszkodzonych.

Madryt, 6 lipca. Urzędowa depesza ze Sant Jago de Cuba donosi: Rozbitki okrętowi, którzy dostali się do baterii Sacapo, potwierdzają wiadomość o zniszczeniu floty hiszpańskiej.

Oddział wojska pod komendą Sescario przybył do Sant Jago. Reprezentacja grona konsułów wyrobiła u generała amerykańskiego odłożenie zapowiedzianego bombardowania do wczoraj, dnia 5, do godziny 10 przed południem, pod warunkiem, jeżeli Hiszpanie zachowają się bezczynnie. Pobudką postępowania grona konsułów było, aby zawczasu usunąć z miasta na bezpieczne miejsce cudzoziemców, kobiety i dzieci.

Montevideo, 6 lipca. W rokoszu poniedziałkowym zginęło 50 osób, a 150 jest ranionych. Porządek przywrócono.

Ismailia, 6 czerwca. Jak donosi agencja Havasa okręt hiszpański „Bellaiv“ wskutek uszkodzeń, jakich doznał w drodze, musiał przerwać swą podróż.

Warszawa, 6 lipca. Roboty około budowy pomnika Mickiewicza postępują pomyślnie według wytkniętego planu. Dotychczas komitet nie doznał żadnego zawodu co do punktualności ze strony firm zagranicznych, biorących udział w budowie. W Warszawie są już wszystkie granity, mające tworzyć przednią część cokółu.

Reszta granitów, mianowicie jasnych, mających tworzyć kolumnę w formie ośmiokątnej piramidy ściętej, jest już w drodze. Odlano już z brązu ozdoby pomnika. Godebski zawiadomił, że figurę poety, wykonaną z wosku i rozretuszowaną, oddał już do odlewu. Po ukończeniu odlewów artysta prawdopodobnie już w połowie bm. przybędzie do Warszawy. Część ozdób odlewa się nadto w warszawskich pracowniach Łokieskiego i Zieleńskiego.

Przy końcu letniego sezonu opera lwowska udaje się na 10 występów do Łodzi, na odwrót zaś Łódzka trupa Wołowskiego zjeżdża do Warszawy i ja w budynku cyrkowym 10 przedstawień „Lylgi“. Jestto dramat angielskiego autora, uzupełniony tylko wyjątkami z powieści Sienkiewicza „Quo vadis“.

Warszawa, 6 lipca. Delegacja wyborcza z łona władzy i Towarzystwa kred. miejskiego, zajmuje się sprawą konwersji 5 proc. listów zastawnych Towarzystwa na 4 proc. Projekt konwersji, oparty na nowych zasadach, dąży do możliwych udogodnień zarówno dla posiadaczy listów, jak dla członków Towarzystwa.

Pociągami kolejowymi w Królestwie Polskiem podróżują obecnie kobiety, delegowane przez Towarzystwo rozpowszechniania Pisma świętego w państwie rosyjskiem. Sprzedają one w wagonach książki, drukowane w językach rosyjskim i polskim.

Warszawa, 6 lipca. W sądach tutejszych rozpoczęły się trzymiesięczne ferie letnie. Trwać będą do 27. września.

Wilno, 6 lipca. Powstanie tu centralny szpital dla chorych oficyalistów kolei petersbursko-warszawskiej, libawo-rumuńskiej i odeskiej. Na budowę szpitala nabyto grunt za 10.000 rubli.

Kraków, 6 lipca. Otwarcia wystawy plakatów w miejskim Muzeum techniczno-przemysłowem dokonał dziś prezydent Friedlein o godz. 3/4 przed południem. Publiczność z powodu ulewnego deszczu zebrała się bardzo nielicznie. Wśród zgromadzonych widzieliśmy prof. uniwersyteckiego, paru radców miejskich, kilku literatów i dziennikarzy. Artyści świecili nieobecnością.

Wystawa przedstawia się bardzo dodatnio. Złożyło się na nią wiele plakatów artystyczno-przemysłowych, tak europejskich, jak amerykańskich, w oryginałach, udatnych kopiach i reprodukcjach. Dział polski z natury rzeczy bardzo szczupły, nie brak jednak i tu paru ładnych plakatów. Objaśnień historyczno-krytycznych dostarcza wyborczy katalog numerowany, ułożony przez dyrektora muzeum Jana Wdowiszewskiego, który nadto ogłosił ceną broszurę „Sztuka w plakatach“. Jego staraniem powstała wystawa, zasługująca na szczerą pochwałę. Przy wyborze afiszów kierowano się względami artystycznej natury, stylu i nowoczesności.

Kołomyja, 6 lipca. Uwieczono podczas rozprawy dzisiejszej o katastrofę kolejową świadka Lepiarza, za fałszywe świadectwo.

Wiedeń 6 lipca. Poseł Stojalowski ogłasza w N. Fr. Presse obszerne pismo, w którym odpiera zarzut antisemityzmu i powołuje się na punkt 5 komunikatu swego klubu, który wypiera się inicjatywy wywołania rozruchów galicyjskich. Całe to pismo jest właściwie przetłumaczeniem, względnie streszczeniem owego komunikatu.

Stojalowski oświadcza, że insynuacje, jakoby on był antisemita, są nieprawdziwym i złośliwym wymysłem. On tylko zawsze walczył przeciwko szlachcie i Badeniemu. Podczas rozruchów jasielskich, które wybuchły z początkiem czerwca, on wraz z swymi „oficerami“ znajdował się w dalekich okęgach ruskich.

Podejmuje się w danym razie wykazać alibi. Wierny zasadom chrześcijańskim, — nigdy nie wzywał do rabunku, ale nie mógł także zamilczeć, że żydzi popierają wszelkimi środkami kandydata stronnictwa ludowego. Sprawcy rozruchów nie należą do żadnej partii politycznej, popchnęła ich do tego nędza i rozpacz.

Liberzec, 6 lipca. Wczoraj zakończyły się obrady ankiety, zwołanej w sprawie przemysłu szklanego. Ankieta stwierdziła, że ceny szkła ostatnimi czasy znacznie obniżyły się, z powodu konkurencji Chin i Egiptu, niemniej z powodu zarazy, wybuchłej w Indjach. Mimo to uchwalono podnieść robotnikom płace o 20%.

Tryest, 6 lipca. Kierownik tutejszej dyrekcji skarbowej dr. Schuster został spensjonowany. Ustępując oświadczył, że jedynym powodem spensjonowania jest nadwątłone jego zdrowie, nie prawda zaś, jakoby go zdymisjonowano skutkiem interwencji pewnej bardzo bogatej osobistości tutejszej, niezadowolonej z wymiaru podatku osobisto-dochodowego.

Jak wiadomo w tej sprawie interpelował ministra skarbu p. Camboni, otrzymał bowiem odpowiedź, że kierownik dyrekcji skarbowej postąpił zupełnie prawidłowo. A jednak kierownik ten ustępuje obecnie, co prawda z powodu — nadwątłonego zdrowia.

Berlin, 6 lipca. Subskrypcja na 4%, wolne od podatku, obligacje kolei Moskwa-Rybińsk, została zamknięta z powodu natychmiastowego, prawie nadmiernego pokrycia.

Londyn, 6 lipca. Korneliusz Hertz umarł.

Wiedeń, 6 lipca. Przed trybunałem państwowym odbyła się wczoraj rozprawa nad rekuresem posła P f e r s c h e g o z powodu zakazu założenia niemieckiego Towarzystwa dziennikarskiego w Czechach. Towarzystwo to za cel swój w statutach podało popieranie, rozpowszechnianie i wydawanie pism politycznych.

Rząd dopatrywał się w tem celu politycznego i nie zatwierdził statutów. Wyrok trybunału zapadnie jutro, w czwartek.

Jutro również ogłoszony będzie wyrok trybunału państwa na rekurs Towarzystwa ludowego w Salzburgu, które rozwiązano z powodu zgromadzenia, jakie się odbyło w ubiegłym roku, za silne ataki na hr. Badeniego.

Komisarz rządowy nie rozwiązał wówczas zgromadzenia, ani nie zaprotestował przeciw gwałtownym mowom i uchwalonej rezolucji, później jednak rozwiązano Towarzystwo, które zgromadzenie to urządziło.

Wiedeń, 6 lipca. Dziś o godz. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 360³/₈, Kredyty węgierskie 395—, Anglobank 157:50, Unionbank 296—, Bankverein 267—, Laenderbank 227—, Boden Credit —, Alpiny 163:20, Rima Muranya 252:50, Prager Eisen —, Kolej państwowa 359:50, Kolej południowa —, Elbethal —, Lombardy 77:75, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99:10, Renta majowa 101:80, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 120:70, Losy tureckie 60:60, 20 franków 9:15, Marki niemieckie 58:81.

Berlin 6 lipca. O godz. 12 min. 05 notowano: Kredyty 225:25, Disconto Commandit 199:60. Uspokojenie słabe.

Z sali sądowej.

Katastrofa kolejowa pod Turką.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Kołomyja, 5 lipca.

II. dzień rozprawy.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Pierwszym na miano wirtmberczyk, Hirschmüller. Oświadczył, że spał przez całą drogę rozebrany, obudził się zaś w wodzie. Wybił okno wagonu i szczęśliwie wypłynął. Stracił 410 zł., które miał w surducie, dokumenty, słowem wszystko.

Świadkowie Ignacy Chrezer, restaurator III. klasy w Kołomyi, oraz konduktorowie ocaleni Ludwik Bittner i Próchnicki zeznają zgodnie, że burza była straszliwa. Bittner takiej ulewy nie pamięta. Wspólnie z Winnickim odłączyli zagrożone wagony III. klasy od reszty pociągu, który częściowo

wo już wpadł w wodę, a częściowo w przepaść się zsuwał, poczem podróżnych „wywagonowali“.

Świadek Winnicki, konduktor kolejowy zeznał w śledztwie, że burza panowała tak silna, iż nie można było słyszeć, co jeden do drugiego mówił, obecnie zaś, zeznaniu temu zaprzeczając, twierdzi, że ani pioruny bijące, ani nawet sama katastrofa, żadnego na nim wrażenia nie sprawiła. Co do szczegółów wikał się i trudno z niego wydobyć coś stanowczego.

Zastępcy stron poszkodowanych żądają wobec tego zawezwania sędziego śledczego Gielitowicza, obecnie sekretarza sądowego w Ottyni, który protokół z tym świadkiem spisywał. Trybunał uchwalił świadka tego przesłuchać.

Świadek Próchnicki, dodatkowo podał do wiadomości trybunału, że otrzymał od czasu katastrofy trzy tajemnicze listy, z tych dwa bez podpisu, jeden datowany z Wiednia, drugi z Czerniowic, trzeci zaś, opatrzony nieczytelnym podpisem, z Hliboki — wszystkie z żądaniem informacji o katastrofie. Winnicki, którego radził się, co z tem począć, rzekł mu: „Daj ty spokój, bo może cię kto złapać na wędkę, wycykać i wpadniesz w kłopot“ (wesołość). Wobec tego świadek nikomu listów tych nie pokazywawszy, zniszczył je.

Silne wrażenie sprawił zeznaniami swojemi świadek Konst. Schneider, b. policyant kołomyjski, stacyonowany podówczas w Piadkach, dla kontroli akcyzowej. Tuż naprzeciw mostu zawalonego wznosi się budka strażnika, gdzie Schneider pełnił służbę swoją. W nocy na 27 czerwca, opowiada ten świadek, lał deszcz jak z konwi i pioruny waliły raz po raz. Patrzając na to, co się dzieje, sam do siebie mówił: „Takie grzmoty i błyskawice, a pociągi puszczają“. Samotność, przestrasz, skłonił go do opuszczenia posterunku. Poszedł do pobliskiego domu fiakra Wieselberga, brnąć w wodzie.

Bawił tam chwilę, przypomniałszy jednak sobie, że zostawił w budce rzeczy swoje, powrócił tam, ażeby je zabrać. Woda dosięgała mu po pas i wciąż rosła, bo szła wałem. Otworzył drzwi od budki, rzeczy już nie było. Woda sięgała mu po ramiona. Musiał się ratować. Wydostał się na dach, gdzie przesiadł do 3 rano, przemoczony do nitki i zziębnięty. Widział pociąg 362 (ciężarowy) a w jakie 20 minut później, przy oświetleniu błyskawic i piorunów ujrzał usuwające się kamienie z przyczółka mostu, naprzeciw położonego. Drżał na myśl, że za chwilę przejedzie tamtędy pociąg osobowy, na pewną zgubę.

Zaiste musiało to być straszne uczucie bezsilności u tego człowieka, który widział grożące niebezpieczeństwo i chciał mu przeszkodzić, a nie miał do tego żadnych środków.

Za chwilę nadjechał istotnie pociąg osobowy. Schneider krzyczał w niebogłose i dawał świstawką sygnały, ażeby pociąg powstrzymać. Niestety nikt go nie słyszał i pociąg w przepaść runął, grzebiąc pod sobą 9 ofiar.

Na zapytanie zastępcy prokuratora p. Kozacka, zeznaje, że przed nadejściem pociągu osobowego nie widział na torze i na moście żadnego człowieka, idącego ze światłem.

Świadek Stanisław Bugno, naczelnik stacyi w Turce, potwierdza, że burza panowała nadzwyczajna. Chmury ciężkie przesunęły się po nad stacją, tak nisko, że obawiano się, iż zniszczą budynki stacyjne; woda na torze sięgała wyżej kostek. Świadek uważał, że w taką burzę nie powinien puszczać dalej pociąg ciężarowy nr. 362 i zatrzymał go, pomimo protestu maszynistów dwóch lokomotyw, które ten pociąg ciągnęły.

Chmury pociągnęły w stronę Kołomyi, a skoro niebezpieczeństwo minęło, pozwolił pociągowi temu odejść, ale z zachowaniem wszelkich ostrożności.

Świadek wystawia pochlebne świadectwo pilności bannmistrza Wernera, którego bardzo często w Turce, w służbie widywał.

Świadek Mojżesz Wieselberg, utrzymujący fiakry, ma domostwo tuż koło budki policyanta Schneidera, naprzeciw nieistniejącego już dzisiaj mostu nad Kosaczówką. Wieselberg uciekł przed zatopem, prowadząc obok siebie konia.

W domu została żona i dzieci. Powrócił o 3 rano i zastał żonę z dzieckiem u piersi na drzwiach, a dzieci w kolebkach pod sufitem pływające.

Burza była wielka, deszcz padał mocny, pioruny były, „jak z kanony!“ (Wesołość). „To był sztucz prawdziwy“.

Świadek listonosze Tanenbach i Kordys, którzy zawozili wówczas pocztę na kolej, zeznają także, iż burza była niesłychana.

Potwierdza to dalej świadek Franciszek Chrzanoski, gospodarz gruntowy w Piadkach. Woda wyrzuciła mu szkody na 400 zł. Żona, skutkiem przestachu wydała na świat dziecię chore, które po czterech dniach zmarło.

Świadek Mortko Kremer, funkcyonaryusz propinacyjny, chciał się dostać w nocy do budki policyanta Schneidera, ale woda nie pozwoliła mu na to. Widział go siedzącego na budce i słyszał, jak wołał o ratunek.

Świadek Izak Schleiner, liczy lat 63, ale takiej ulewy nie pamięta. Świadek ten ma sklepik na

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

butelka litrowa tylko 1 złr. 25 ct.,

Firma: JAN MUSZYŃSKI — Lwów — Rynek 1. 40.

przewyższa dobrocią i czystością wszystkie dotychczas znane Dereniówki i Ratafie, a kosztuje jest więc bez porównania tańszą i lepszą od wyrobów innych fabryk. —

Kosaczowie. Widział, jak przeszedł pociąg ciężarowy. Woda była już wysoko. Pochodziła ona nie z potoku Kosaczowskiego, ale z drugiego, z polskiej Rudki. Woda zalała mu mieszkanie.

Przywołano powtórnie świadka Schneidera, od którego pragnie się dr. Haczewski dowiedzieć, czy w chwili, jak pociąg nr. 314 nadszedł, most stał jeszcze, czy już go nie było.

Świadek podał w protokole aktu „ku wiecznej pamięci”, że szyny tylko gołe zostały i sterczały w powietrzu, obecnie twierdzi, że tego nie mówił, jedynie, że barjery już nie było.

Św. Trembałowicz, który zeznał w protokole, że „łało jak z cebra” i że „woda sięgała po szyny”, dzisiaj twierdzi, że nie łało „tak bardzo”. W ogóle laje się zauważać u służby kolejowej pewna kurtoazja w składaniu zeznań przy rozprawie, wobec czego zastępcy stron poszkodowanych oświadczają, że się zrzekają zadawania tymże pytań, żądając już po raz drugi od zastępcy prokuratury, ażeby wobec sprzecznych zeznań świadków, zechciał zrobić z przysługującego mu prawa użytek.

Odczytano zeznania oficera pocztowego Gnaedlingera, obecnie przebywającego na kuracji w Lubieniu. Z personelu pocztowego, pociągiem nr. 314 jadącego, jest on jedynym, który szczęśliwym wypadkiem ocalał. Zeznania jego są znane z obszernych relacji dziennikarskich w r. z. Gnaedinger doznał „wstrząsu nerwowego”, a może i obrażeń wewnętrznych, poniósł szkody materialne i na zdrowiu, i żąda odszkodowania.

Do wiadomości zastępcy prokuratury doszło w czasie rozprawy, że pomiędzy personelem kolejowym była podczas burzy panującej roztrząsana kwestya, czy pociąg ma być puszczone, wobec czego żąda powołania nowych świadków. Niejaki Szaja Chajes zamierzał kupić owej krytycznej noce bilet do Lwowa, ale kasjer kolejowy, p. Schäffer, odradzał mu jechać. Chajes jednak mimoto bilet kupił. Wyszedłszy na peron, przeraził się burzy i został w Kolumny.

Przedsiębiorcy budowlanemu, p. Racieńskiemu, który interpelował Wilińskiego, kto będzie odpowiedzialny za katastrofę, odpowiedział zapytany, że on nim nie będzie, zasięgał bowiem rady szefa stacji, a ten pociągu wstrzymywać nie kazał. Rozmowę pomiędzy nimi słyszał adwokat dr. Stauber.

Na wniosek prokuratury osoby te zostaną do rozprawy powołane na świadków.

Rozprawie przysłuchuje się znaczna liczba osób.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Z targu pieniężnego.

Kurs lwowski:

	placą:	żadają:
Za 100 rubli sr.	127—	128-10
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pasienica gotowa 10-75 do 11-50. Żyto gotowe 8-75 do 9-50. Owies obrotowy 8— do 8-25. Jęczmień pastewny 8-50 do 7—.	Jęczmień browarny 0— do 0—.	Rzepak 11— do 11-25. Lnianka — do —.	Groch pastewny 7— do 7-25.
Groch do gotowania 8-50 do 9-75. Wyka 6— do 6-75. Bobik 7— do 7-25. Hreczka 9— do 9-50. Kukurydza stara 5-70 do 5-80.	Kukur. nowa lub na term. — do —.	Chmiel za 56 kilo 50— do 65—.	Koniczyna czerwona — do —.
Koniczyna biała — do —.	Koniczyna szwedzka — do —.	Tymotka — do —.	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5. lipca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placą	żadają
Renta papierowa maj-listopad	101.90	102.10
lutego-sierpnia	101.75	101.95
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.70	101.90
kwiecień-październik	101.70	101.90
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.—	164.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	141.—	141.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	160.75	161.75
„ „ 1864 po 100 zł.	193.—	193.75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.10	121.90
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.—	100.90
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92-20	92-40

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.25	121.25
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	123.15	129.15
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.95	100.95
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	212.—	213.—

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arcyks. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
„ „ w złocie za 200 zł. 5%	183.—	—
Kol. bułowiński lokal. za 200 kor. 4%	98.45	99.45
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120-70	120-90
„ „ w wal. kor. za 200 zł.	99-05	99-25
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100-35	101-35

Spirytus w Tarnopolu 16-75 do 17-25; na termina 14— do 15—.

Przy braku deszczów, popyt za żytem trwa dalej, ceny atoli nie wykazują zwykły. Owies wskutek większego zaofiarowania mniej celnych gatunków, obniżył się cokolwiek w cenie, hreczka natomiast wobec żywszego popytu uzyskała zwykłą cen. Spirytus notuje niezmiennie.

Targ zbożowy i towarowy.

Kraków, (na Kleparzu) 6 lipca. Płacono pszenicę białą: 10-50 do 11-25; czerwona 10-50 do 11-50 zł.; żółta 10-50 do 11-50 zł.; żyto 9-50 do 9-85 zł.; jęczmień browarny — do —; na paszę 7-80 do 8-50 zł.; owies 8— do 9— zł.; rzepak — do — zł.; koniczy czerwony — do — zł.; biała — do — zł.; kukurydza — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 5 lipca.

Zupełna klęska floty hiszpańskiej, oraz blizkie zajęcie Santiago de Cuba, wznowiły szanse rychłej interwencji mocarstw, co wszystkie targi giełdowe korzystnie usposobiło.

W Berlinie poszły znacznie w górę akcje amerykańskich kolei, a do większego jeszcze wzmocnienia sytuacji przyczyniła się pogłoska, że Bank państwowy zniży eskont w ciągu bieżącego tygodnia.

Powyzsze wiadomości oddziaływały także na trochę lepsze usposobienie tutejszej giełdy, z czego jednak w pierwszym rzędzie skorzystały przeważnie efekta węgierskie, którym specjalnie posłużyła wiadomość o bardzo zadowalniającym postępie żniw na Węgrzech.

Główne zainteresowanie odnosiło się też do węgierskich kredytów, do akcji peszteńskiego Banku komercyjnego, oraz do węgierskiego Banku hipotecznego.

Tutejsze akcje bankowe, wyjąwszy silniej usposobionych akcji austro-węgierskiego banku, pozostały mało zmienione, a uzyskane zwykły były mało znaczne, tak samo, jak na targu kolejowym.

Wyżej poszły natomiast akcje żeglugi parowej na Dunaju, austriackiego Lloyd'a i towarzystwa Adria.

Targ lokalny był przeważnie nieco lepiej usposobiony, bardziej dla akcji elektrycznych i żelaznych, trochę słabiej dla akcji fabryki broni w Steyer, z uwagi na mniej korzystne wiadomości co do wymiaru dywidendy.

Renty państwowe i efekta lokacyjne skorzystały z kuponów lipcowych i poprawiły swe kursa.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 5 lipca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 7.016 sztuk świń, między temi 3.459 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie od 52 do 53 1/2, za galicyjskie młode świny od 38 do 52 ct., za kilogram żywej wagi.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 6 lipca.

Eksc. ks. biskup Soleski z Przemyśla. — S. Krzysztofowicz, z żoną, z Kornicz. — J. Zubek, z rodzi-

ną, ze Zborowa. — J. Rapacz ze Śląska. — M. hr. Dzieduszycki z Sambora. — P. Zielińska z Narola. — M. Jabłońska z Drohobycza. — Dr. A. Nidecki z Leżajska. — S. Wybranowski, z żoną, z Kimirz.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 6 lipca.

R. Panesch z Drohobycza. — J. Jankowscy z Godingen (Kurlandya). — Henryk Czaykowski z Bóbrki. — P. Niwicka z Bortnik. — J. Januszkiewicz z Kormarna. — J. Dzieczek z Uhnova. — Ks. Ludwik Urban z Jedlicz. — Stella Hartwig z Wiednia. — P. Zieliński z Krakowa. — R. Palch z Jasła.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie licząc żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach 50.000 i 5.000 złr.

NADESLANE.

Adwokat

Dr. Zygmunt Marynowski

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy Kraszewskiego liczba 7.

Podziękowanie.

W żalu nieutulona rodzina po stracie najdroższej matki, s. p. Malwiny Dwidowskiej, wdowy po adwokacie, czuje się w obowiązku serdecznie złożyć podziękowanie za szczere współczucie i współudział w obrzędzie pogrzebowym, Przewielebnemu ks. kanonikowi Piątkowskiemu, OO. Kapucynom, OO. Bernardynom oraz znajomym i przyjaciółom w Olesku i we Lwowie, niemniej tamtejszemu bractwu i mieszaństwu, które towarzyszyło zwłokom aż do stacyi kolejowej.

Rodzina.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5. lipca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placą	żadają
Renta papierowa maj-listopad	101.90	102.10
lutego-sierpnia	101.75	101.95
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.70	101.90
kwiecień-październik	101.70	101.90
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.—	164.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	141.—	141.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	160.75	161.75
„ „ 1864 po 100 zł.	193.—	193.75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.10	121.90
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.—	100.90
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92-20	92-40

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.25	121.25
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	123.15	129.15
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.95	100.95
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	212.—	213.—

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arcyks. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
„ „ w złocie za 200 zł. 5%	183.—	—
Kol. bułowiński lokal. za 200 kor. 4%	98.45	99.45
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120-70	120-90
„ „ w wal. kor. za 200 zł.	99-05	99-25
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100-35	101-35

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139-75	140-75
poż. premiowa za 100 zł.	158—	159—
za 50 zł.	157-25	158—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103—	103.75
Gal. poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.80	98.70
Gal. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.70
Gal. obl. prop. z roku 1899, za 100 zł. 4%	97.95	98.95
Pożyczka premiowa w Wiedniu z r. 1874	169.50	170.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1899 za 100 zł. 4%	95.80	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.40	110.80
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	96—	96.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	60-10	60-60
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	60-10	60-60

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.60	99.60
„ „ obl. pr. z r. 1889 8%	120.25	121.25
„ „ 1889 8%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. 5%	105.—	105.75
„ „ 5%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.90
„ „ 5% lat 4 1/2%	100.45	101.45
„ „ 60 lat za 200	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97.30	97.40
„ „ 4% los. 41 lat	98—	98.50
„ „ 4% stare	97.75	98.35
„ „ 4% za 200 kor.	98.20	98.70
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat awrotne	100.80	101.80
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Anstr. węgiersk. banku 40% lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacye z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.—	94.—
„ „ 10%	98.—	94.—
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.25	99.25
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100—

Węg. gal. kolej om. 1870 za 200 zł. 5%	108.35	109.35
„ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.20	109.20
„ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.60

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.50	158.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1424.—	1425.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	360.10	260.60
Węg. banku kraj. 200 zł.	896.—	897.—
Dolno austr. tow. sek. 600 zł.	787.50	787.50
Gál. banku hipot. 200 zł.	383.—	384.—
dla handlu i przem. 200 zł.	210.—	220.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	227.25	227.75
Austro-węg. 600 zł.	911.—	913.—
Związk. (Unionbank) 200	296.50	297.—
Czesk. banku zwiaźk. 100 zł.	182.50	183.—
Złostowska banka 100 zł.	129.50	130.50

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie w sali sądowej w budynku przy ul. Batorego, w przedpołudniu wyjątkowo dla sędziów z powiatu za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 słożył ślubu wiekopomnego). Kościół OO. Dominikanów, na wierzchołku św. Piotra w Ryńcu. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt z wizerunkiem św. Piotra i Pawła, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli staurobitna, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej) obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonných o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i zń., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 86 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz. — Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-30 wiecz. — Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w południe, osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w popoł. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w popoł. osob. 7-57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-46 popoł., posp. 10-40 wiecz.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 8-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 8-80 po poł., osob. 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 6-30 po poł., osob. 7-00 wiecz.

Do Bełżca i Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-10 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osob. 7-15 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 9-28 rano, osob. 8-11 po południu, osob. 8-40 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Prześcieradła i podściółki gumowe na różny wielkościach i gatunkach poleca **O. T. Wincklera Syn,** Lwów, Rynek 1. 28.

DRUGIERIA pierwszorzędna we Lwowie jest do sprzedania. Gotówka potrzebna zhr. 8.000. — Zgłoszenia: biuro komisowe Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26. 2147

Papier listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kasach za 80 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej”. Rynek 1. 10, pierwsze piętro. 707

Najlepszy prawdziwie do mowy wikt tylko na masło, wydaje jadnia przy ul. Podlewskiego 3. 1729

Lekcyi na wsi przez czas wakacji poszukuje maturzysty za skromnym wynagrodzeniem. Blizsza wiadomość w księgarni Seyfartha i Orajkowskiego we Lwowie. 2029

25 koron ofiaruję temu, kto mi wyrobi pożyczkę w kwocie 560 zhr., hipoteka pierwsze miejsce. P.-r. „W. S.” Żółkiew. 2132

Lodownie pokojowe, wanny w różnej wielkości i cenie poleca Feliks Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 18, Cenniki na żądanie. 2055

Głęboka 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na 1-szem piętrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Znakomite zegarki i zegary pod gwarancją dwuletnią, sprzedaje B. Halpern, zegarmistrz, Lwów, ul. Sykstuska 1. Także reperacje najtrudniejsze wykonuje na czas i po nader niskich cenach. 2084

Za 2 zł. przerabia stare materace (3 poduszki) Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia od 60 ct. 2112

Jaremeze w willi „Maryla” dwa pokoje połączone z kuchnią i pokoje pojedyncze do wynajęcia. Zofialowa, Jaremeze. 2119

Cztery pokoje (salon z balkonem) i przedpokój z kuchnią na pierwszym piętrze, ul. Kraszewskiego 23. 2104

Urządnik gospodarczy, wdowiec, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady rządcy samodzielnego. O łaskawe zgłoszenia uprasza Ender, poczta Wojniów. 2115

Morele (Aprycosy) co dnia świeżo rwane rozpocznie wysyłkę około 15. lipca w kosztach 5-10 kilowych, franco, 1 zhr. 90 ct. Należytość z góry przekazem nadesłana po zhr. 80 ct. Za staranne opatrzenie i doborowy owoc ręczę. Upraszam o wczesne łaskawe zamówienia. Główna wyłka morel. Righetti, cukiernia Zaleszczykach. 2114

Parcele do sprzedania. Władomość ulica Domsa 1. 5 u właściciela. 2105

Ubranie sokolskie nie używane do sprzedania, ul. Błotna 1. 12, dozorca wskaże. 2139

Pomieszkanko frontowe, wysoki parter, ul. Łyczakowska 9 — 5 pokoi, przedpokój, niża, kuchnia, spiżarnia, siłownia, pralnia, magiel i t. d. do wynajęcia. 2141

FOTPEPIAN dobry 35 zł. do sprzedania. Zielona 16, I. p. Oglądać: 2—6 popołudniu.

Meble używane są do sprzedania. Żółkiewska w browarze Kisielków. 2138

Majatek ziemski w powiecie stanisławowskim położony, 1200 morgów, z których połowa jest lasów, z wolnej ręki do sprzedania. 2117

Praktykanta z ukończoną 2-gą gimn. przyjmie do magazynu towarów modynych Ferdynand Guttler, Lwów Akademicka 10. 2136

Koncypiant notaryalny znajdzie umieszczenie w biurze ek. notaryusza w Tyoczynie. 2146

Z powodu wyjazdu do sprzedania pod Lwowem, 10 minut od stacji kolejowej Zimnawoda położony, **dom murywany** z budynkami gospodarskimi i wielkim ogrodem, odpowiedni na letnie mieszkanie. Blizsza wiadomość w kancelarii adw. dra Stanisława Derynę we Lwowie, ul. Batorego 1. 28. 2144

Zyskowne przedsiębiorstwo.

Dzielny pomocnik z działu obuwia, eleganci, bez różnicy wyznania, z kancją w gotówce 4000 zhr., zostanie przyjętym pod korzystnymi warunkami, jako kierownik filii wiedeńskiej fabryki obuwia. Oferty tylko ustne od osobiście zgłaszających się, przyjmuje się między 4—6 g. popoł., przy ulicy Łyczakowskiej 1. 3, I. p., drzwi 3. 2145

Na lato do wynajęcia w Delatynie „Na Leszczynach” obszerne prywatne pomieszkanko z 4 pokoi z urządzeniem, kuchnią, werandą, ogrodem, piwnicą, stajnią, wozownią, od stacji Delatyn, 1 km. odległości, tylko dla osób zdrowych. — J. S. Dora. 2143

Poszukuje się młodego pomocnika do handlu korzennego, obznajomionego z urządzeniem bufetu. Zgłoszenia H. Kunze i Spka, Stanisławów. 2137

Zaraz znajdą umieszczenie: — **Leśnik** młody z szkołą lasową, znający się na pomiarach i planach. **Maszynista** egzaminowany, zarazem kowal, umiający doskonale kuć konie. **Panna służąca**, znająca dobrze kraj i krawieczyznę. — Zgłoszenia przyjmujcie biuro Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26, 2143

Realność na sprzedaż w Gwoźdźcu starym 1 1/2 mili od Kołomyi przy budującej się kolei Delatyn, Kołomyja, Zaleszczyki około 21 m., obszerny dom i budynki gospodarcze dobre, piękny sad, ogród etc. Cena 4.500, (gotówka 3.800, dług bankowy 700). — Zgłoszenia: Orzelski, poczmistrz, Łuka mała. 2063

Majatek na Podolu galic., 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 1721

CZYTELNIJA POLSKA

wydawana staraniem

St. Szczepanowskiego i A. Potockiego

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach druku. Cena za cały rok 6 zhr., za pół roku 3 zhr., czyli za jeden tom po 25 centów.

Prenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ” we wszystkich księgarniach. — Adres wydawnictwa „Czytelnia Polskiej”: Kraków, ul. Sławkowska 22. 665

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

Fabryka pieców kaflowych

JANA

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kaflowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Głina ogniotrwała. 732

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Młoda panienka pragnie wyjechać na czas wakacji z rodziną obywatelską do dzieci. P.-r. „O. P. 1578.” Lwów.

Lekcyi na wieś lub w mieście, do szkół normalnych, poszukuje kandydat semin. naucz. Zgłoszenia w Redakcyi „Słowa” pod lit. „St. R.”

Panna z 7-mą kl. poszukuje posady jako bona do dzieci. „Emilia Z.” w „Słowie polsk.”

Urządnik rachunkowy poszukuje popołudniowego zajęcia, za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Red. „Słowa”.

Szycie w domu prywatnym poszukuje Józefówna. Bogdanówka 2.

Osoba zostająca 9 lat w sklepie, poszukuje posady kasyerki. P.-r. „Józefa 33”, Lwów.

Inteligentny mężczyzna, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość u dozorcy domu, Chorażczyzna 6.

Osoba znająca krawieczyznę i białe szycie, poszukuje miejsca za panną służącą od 15 bm. Zgłoszenia: Jezierska, ul. Zielona 24, drzwi 10.

Kalkulant rachunkowy, biegły w jęz. polskim i niemieckim, poszukuje zajęcia. Lebenschuss, ul. Dzieduszyckich, Kołomyja.

Niemka nauczycielka poszukuje posady na czas wakacji do dzieci. P. F. u Gilatowskich, Kurkowa 2. Lwów.

Frangaise cherche une place pour les vacances. P.-r. „A. P.” Léopol.

Paryżanka wykształcona poszukuje miejsca przy dorosłych panienkach, lub lekcyi. „Paryżanka”, „Słowo polskie”.

Poszukuje zajęcia do zarządu domu, lub za pannę. — J. Karpińska, Żółkiew.

Uzdolniona krawcowa poszukuje zajęcia na wsi. P.-r. „M. W. 20”, Lwów.

Nauczyciel przyjmie lekcyę na prowincyi. Przygotowuje do niższego gimnazjum. Post.-r. „Nauczyciel”, Lwów.

Młoda nauczycielka (izrael.) z chlubnym świadectw., przyjmie na czas wakacji lekcyę. P.-r. „A. R.” Lwów.

Ukończony uczeń szkoły rolniczej, poszukuje zajęcia. „Gospodarz”, „Słowo polsk.”

Starszy subjekt cukierniczy poszukuje kondycyi na prowincyi. P.-r. „J. Z.” Lwów.

Akademik, biegły w matematyce, poszukuje lekcyi. — L. Wolf, Strzelecka 1. Lwów.

Basen

(pływalnia) wspaniale urządzone, została na nowo otwarta w **Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10).** — Kąpiel z bielizną 25 ct., w abonamencie 20 ct. — Dla pań od godz. 9 do 1/2 12 w południe. — Udziela się lekcyi pływania.

BANK ROLNICZY

we Lwowie, plac Smolki 5

przyjmuje zamówienia na

pszenicę oryginalną banatkę, oraz wszelkie inne odmiany pszenicy i żyta. 1883

NAWOZY SZTUCZNE

z gwarancją za procent i jakość składników, żużle prawdziwe niemieckie, oraz maszyny rolnicze w najlepszej jakości i po najtańszych cenach — dostarcza

BANK ROLNICZY.

Biura Banku rolniczego od 15-go czerwca otwarte do końca sierpnia br. od godz. 9-tej do 3 ciej popoł.

Ogłoszenie.

Gr. kat. komitet parafialny w mieście Jaworowie poszukuje przedsiębiorcy do wymurowania cerkwi. Plan i kosztorys są do przejrzenia w urzędzie parafialnym. Oferty wnosić należy na ręce komitetu do dnia 20 lipca 1898. — Poczta w miejscu. 2116

Komitet.

Fabryka dachówek maszynowych Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp. we Lwowie, ul. Janowska.

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smołowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctn. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

Białe i piękne ręce!!



Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniętą po kilkakrotnem natarciu.

W Jaremczu jest kilka pokoi z kuchnią z urządzeniem całem do wynajęcia. Na żądanie pościeli, fortepian i serwis. Helena Słomkowska, Jaremcze. 2099

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Akwizytorzy obrotu

dla pierwszorzędnej instytucji potrzebnej. Wiadomość w Administracji „Słowa Polskiego“.

2126

Ja Anna Csillag

32



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzeni i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 zł., 3 zł., 5 zł. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wprost z fabryki:

ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.

W Lwowie do nabycia:
BERNHARD FEIN
Grand Hotel.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkami powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

PROSZEK

na owady

sprowadzany wprost od plantatora

poleca

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.

Założony 1843 roku.

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników. Także przez całą noc przy elektrycznym oświetleniu otwarta. — Wstęp wolny. Upraszają się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądał tę wystawę.

Na prowincję cenniki darmo i oplatnie. Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana).

Dla kupujących ulgi w spłatach. 1031

Antoni Piwonka wykonuje wszelkie kuracje hydropatyczne, masowania, tudzież inne roboty w zakresie hydroterapii wchodzące, ściśle według przepisów lekarzy polscone. Lwów, Leśna 4. 2059

Dywany perskie i portjery

prawdziwe (starożytne)

sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6. — **Ułgi w spłatach wedle umowy.**

Dla prowincji cenniki gratis i franco. 1034

ZAKOPANE (w Tatrach)

1.000 mtr. nad poziom morza.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

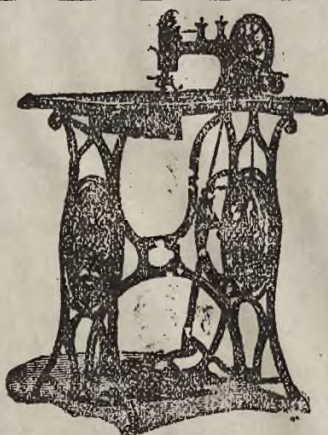
Od 4 złr. dziennie pokój urządzone, z pościelą, całem utrzymaniem, leczeniem i kąpielami. Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie natryski i parnie. — Mięsień i gimnastyka. 1460

Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacji kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wyśle prospekty.



Maszyny do szycia

„SINGERA“

z 10 różnych fabryk. Noże w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancja na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych agentów którym żydzi płać od 10-20 zł. za sprzedaż 1 lichej maszyny.

JÓZEF IWANICKI

1487 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

Zwraca się uwagę na
Markę ochronną „Głowa murzyna“.

C. k. uprzyw. 1955

FABRYKA FARB

Fryd. Kurzweil-Freudenthal

(Aust. Śląsk)

poleca wszelkie farby bengalskie, berlińskie, paryskie; papier farbkiowy jakoteż znakomitą farbki w płynie, które z najlepszego indygo wyrabiane uznane są jako najlepsze do sińienia bielizny.



Nowość: Farbka w płynie
w elegancko adjustowanych naszecebach

Generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny:
Hermann Luft we Lwowie (pasaż Hausmana 1. 6).



Nowo wybudowany przez Spółkę obywateli Podola

Hotel w Tarnopolu

położony w środku miasta przy skwerze, w bliskości dworca kolejowego, mieszczący 24 pokoi gościnnych, salę balową z bozerni apartamentami, lokal na restaurację o 3 salach, łazienki, mieszkanie dla dzierżawcy, stajnie, wozownie etc., cały elektrycznie oświetlony, ogrzany kaloryferami, zaopatrzony własnym wodociągiem, etc. — będzie

do wydzierżawienia

pod nader przystępnymi warunkami, zaraz po wykończeniu, najdalej od 1 września br.

W parterze są jeszcze 3 lokale sklepowe od frontu do wynajęcia.

Blizszych wyjaśnień udziela kancelarya adwokata Wgo Dra Stanisława Glogiera w Tarnopolu. 2149

Nowości

w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautés
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków:** Sukiennice 1. 20., **Czerniowce:** Rynek 1. 2., **Przemyśl:** Franciszkańska 1. 24.

HERBATY

oryginalnej rosyjskiej

firmy D. & A. Rastorgueffa z Moskwy.

Wyłączny główny skład dla Lwowa

w handlu „pod Palmą“

2110

Z. Zadurawicza i Spółki

Lwów, Akademicka 6.

Najlepsze gatunki w pakietach 1/4 klg. 48 ct. poczwąszy.

Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świeżące i trwałe, niechaj kupuje

Fernolendta czernidło do obuwia

i dla obuwia jasnego tylko

Fernolendta Crème barwy skórzanej.

Wszystkie w handlu się pojawiające preparaty, które mają zastąpić czernidło na buty, nie nie wartają.

C. k. uprz. Fabryka, założona w r. 1882.

Skład główny: **Wien I., Schulerstr. 21.**

Wszędzie do nabycia:

Z powodu wielu naśladowań bez wszelkiej wartości, proszę uważać na moje nazwisko: **St. Fernolend**



SKŁAD FABRYCZNY

c. k. nadw. fabryk 1892

kas ogniotrwałych

oryg. marki Fryd. Wiese

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów

Akademicka 8.

Wincenty Kuczabiński — Lwów, ul. Kopernika 1. 2.

Na premię!

poleca książki do nabożeństwa na premię dla dziatwy szkolnej w eleganckich oprawach po 5, 10, 15, 30, 36, 60, 80 centów. — Przy odbiorze książek dajemy rabat. 1911

OBRAZKI NA PREMIE.

WINCENTY KUCZABIŃSKI

Lwów, Kopernika 1. 2.

Zawiadamiamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że

wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny



kót „Humber“

z fabryki w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie, ul. Akademicka 3.

Humber & Co Ltd.

Beeston, Wolverhampton Coventry

England.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i Spki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoit“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Najmocniejszy, najwyższy położony zdroj stalo-

wy na łądzie stalym, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca do 30 września. Na ostatniej stacji kolejowej Kimpolung liczne okazy przy każdym pojeździe. Wycieczki do rumuńskich i węgierskich okolic wozem, końmi, tratwą,

DORNA Bukowina

W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody **kąpiele mineralne, stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i sosnowe.** Wedle wymogów nauki urządzonej dla hydropatycznego ma służbę wykształconą w klinice prof. **Winternitza**, kuracya mleczna i żeteczna. Prospekta przez zarząd zdroju. — Zapytania do lekarza zdrojowego i kąpielowego Dra **Artura Loebel**. 2027